



TYGODNIK SANOCKI

15 MARCA 2019 | NR 11 (1416) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGODNIK.SANOCKI)

Prawie 5 milionów zasili miejski budżet



Zwołana 11 marca w Sali Herbowej UM konferencja prasowa z udziałem burmistrza Tomasza Matuszewskiego i wiceburmistrzów Pawła Hydzika i Grzegorza Korneckiego była poświęcona dwóm kluczowym tematom: pozyskaniu środków zewnętrznych dla budżetu w wysokości blisko 5 mln zł oraz zmianom organizacyjnym w UM.

strona
5

Afera czy brak procedur?



Na ulicy zaroilo się od radiowozów. Sanoczanie ujrzeli sceny rodem z gangsterskiego filmu, niektórzy myśleli, że to plan „Watahy”. Jak się okazało, policjanci przyjechali skonfiskować paczki z marihuaną. Sprawa znalazła się w kręgu zainteresowań Komendy Głównej Policji...

6

Pan kosmetyczka



Jakub Bacza ma prawie dwa metry wzrostu, brodę i gdyby oceniać go po wyglądzie, mógłby zostać wzięty za drwala lub mężczyznę parającego się fizyczną, ciężką pracą. Pracuje w Passie na wydziale wytłaczania, ale po godzinach zakłada chirurgiczne rękawiczki i... upiększa kobiety.

7

Historia domu więziennego w Sanoku



Kiedy dokładnie w Sanoku powstał „dom więzienny” – jak wówczas na tych terenach nazywano areszty i więzienia? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Wiemy, że akta więzienne i dokumenty sprzed 1906 roku uległy całkowitemu zniszczeniu...

12-13

DZIŚ W NUMERZE

Za nami kolejny tydzień roku, jedenasty bodajże. Czas pędzi na złamanie karku i niebawem zaczniemy przygotowania do świąt wielkanocnych. Wiosna zalotnie się do nas uśmiecha. Jeszcze jej nie widać w parku miejskim, gdzie kilka dni temu z Andrzejem Romaniankiem doglądaliśmy wieszania budek lęgowych dla ptaków, ale zapachy budzącej się z zimowego snu przyrody już rozciągają przed nami mgliste i uroczyste obietnice.

Tematy ptasie przeplatają się na kilku stronach gazety – o pożytkach z sąsiedztwa skrzydlatych sprzymierzeńców dla ogrodników i sadowników pisze Amelia Piegdoń.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zaprosiła nas na zorganizowane przez studentów i pracowników uczelni Dni Otwarte, natomiast Państwowa Szkoła Muzyczna – na półroczny popis najzdolniejszych uczniów. Relacjonujemy oba te wydarzenia. Byliśmy na jubileuszu Teatru BWA oraz na koncercie Norberta „Słomy” Smolińskiego w PSM, o których jedynie wspominamy. Jubileusz Teatru BWA zorganizowano z taką pompą i takie hołdy złożono zespołowi, jakby co najmniej był to Teatr Wielki i Filharmonia Narodowa w jednym, więc wystarczy. Skupimy się na informacjach o bieżącej działalności BWA: 15 marca warto się tam wybrać, obejrzeć film i spotkać się z Grzegorzem Rogowskim, autorem książki o polskich gwiazdach filmowych

na emigracji. W kwietniu odbędą się w BWA warsztaty z pedagogiki teatru, adresowane do nauczycieli i animatorów kultury, szczególnie zainteresowane osoby znajdą na tygodniksanocki.pl.

Koncert Norberta „Słomy” Smolińskiego podzielił widzów. Jego przesłanie było deklaratywnie patriotyczne i zapewne ten rodzaj postulowania patriotyzmu ma w Sanoku sporo zwolenników. Wiele osób opuszczało aulę PSM w ponurym nastroju. Zwłaszcza fragment widowiska, kiedy artysta zaintonował pieśń z wezwaniem „bolszewika goń!” i poprosił o zapalenie światła na widowni, żeby było widać, kto śpiewa, a kto nie, wywołał smutek u wielu. „Nie można Polaków dzielić” – powiedziała nam po koncercie Krystyna Chowaniec, Honorowa Obywatelka Sanoka, która o wychowaniu w patriotyzmie, walce o wolność i pielęgnowaniu narodowych tradycji wie немало, zajmuje się tym – społecznie i skutecznie – od dziecięcych lat.

Areszt, po którym pozostał w Śródmieściu zabytkowy budynek, jest – czy się nam podoba, czy nie – częścią historycznej spuścizny. Jak powstał? W jaki sposób zabiegano o jego posadzenie w Sanoku? O tym dziś na rozkładówce – z podziękowaniem dla autora, Mariana Gawła, który udostępnił redakcji swoją pracę na ten temat.

Szymon Jakubowski pisze o czasach c.k. monarchii oraz



szczęśliwie wówczas panującym cesarzu Franciszku Józefie i jego wizytacjach na Podkarpaciu. Od innego naszego współpracownika mamy tekst o gospodarzu z Jurówiec, który wraz z delegacją z Janem Matejką na czele, wręczał upominek papieżowi Leonowi XIII. Tadeusz Barucki przedstawia sylwetkę laureata tegorocznej nagrody Pritzke- ra.

W Sali Herbowej odbyła się konferencja prasowa. Informacja o blisko 5 mln zł, które zasilą miejski budżet, powinna uspokoić wszystkich, którzy wieszczili, że niezależny partyjnie burmistrz nie pozyska zewnętrznych dotacji od wojewody czy ministra. Są pieniądze i dzięki nim zostanie umocniona skarpa miejska. Niezależność partyjna nie przekreśla dobrej współpracy – stąd pewnie podziękowania, jakie padły w czasie konferencji, dla piosł Piotra Babinetza.

„Tygodnik Sanocki” był tematem obrad Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. Przewodniczącą Maciej Drwięga oraz Jakub Osika zaproponowali utworzenie rady programowej,

która miałaby stać na straży niezależności gazety. Wszyscy w redakcji jesteśmy zgodni co do tego, że naszym szefem i recenzentem jest wydawca – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej. On też może nas odwoływać lub ganić za źle wykonaną pracę. Dziękujemy burmistrzowi Matuszowskiemu za słowa, że gwarantem niezależności są przede wszystkim ludzie i ich predyspozycje moralne. Radni mogą oczywiście zdecydować, czy warto utrzymywać sześć miejsc pracy (troje redaktorów to niedługojsi studenci sanockiej PWSZ) po to, by sanoczenie co tydzień sięgali po gazetę, do której się przyzwyczaili przez ponad ćwierć wieku i którą teraz kupują coraz chętniej. Na całą resztę „Tygodnik Sanocki” zarabia sam.

Tak sobie myślę, a myślami się dzielę z Państwem. Z pracy w Sanockim Domu Kultury odeszli: Maciej Har- na z zespołem Matragona, Monika Brewczak z zespołem Soul, dr hab. Tomasz Chomiszczak z Teatrem Sześciu Kątów, Sławomir Woźniak z Teatrem Zgrzyt. Nie wszyscy dla kariery naukowej lub artystycznej, a jeśli nawet, to rodzi się pytanie, dlaczego nie zagospodarowano ich umiejętności i kompetencji pod dachem miejskiej instytucji kultury. Może nad tym warto by było się kiedyś pochylić?

Tymczasem rysunkowy żart (żartowaliśmy już kiedyś na ten temat) – o instytucji, która szczyty się radą programową...



POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Teresie Kudroń z Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Mamy

składają:
Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku

ZAPROSZENIE

Dyrektor SPZOZ w Sanoku w imieniu Starosty Sanockiego i własnym zaprasza Mieszkańców Miasta Sanoka i Powiatu Sanockiego w dniu 16 marca 2019 r. w godz. 9–13 na dzień otwarty nowego Bloku Operacyjnego.

Wszystkich chętnych do oglądnięcia finansowanego ze środków UE Bloku Operacyjnego zapraszamy w ww. terminie (wejście przy SOR w Sanoku), podczas oględzin personel szpitala przedstawi i oprowadzi po tej kluczowej dla społeczności miasta i powiatu infrastrukturze. Jest to jedyna niepowtarzalna szansa na zobaczenie z bliska nowych sal operacyjnych i aparatury medycznej, gdyż na co dzień (po otwarciu) Blok Operacyjny będzie zamknięty dla osób postronnych.

Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Sanoku realizował projekt dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014–2020 pod nazwą „Poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego w Regionie Bieszczadzkiem poprzez rozbudowę i przebudowę SPZOZ w Sanoku – ETAP I Blok Operacyjny i Centralna Sterylizacja – nr RPPK. 06.02.01-18-0019/17”.

Inwestycja została podzielona na 3 etapy realizacyjne.

Etap I, wchodzący w skład niniejszego projektu UE, obejmuje swym zakresem:

Blok Operacyjny (5 sal operacyjnych – ogólna, naczyniowa, laryngologiczna, ortopedyczna, urologiczna) i Centralną Sterylizację wraz z wyposażeniem tych obiektów.

Całkowita wartość projektu wynosi: 22.342.669,52 zł
Dofinansowanie ze środków EFRR wynosi: 9.994.156,23 zł
Wkład własny: 12.348.513,29 zł
W tym środki własne SP ZOZ w Sanoku: 10.925.069,29 zł
W tym dotacja Powiatu Sanockiego: 1.423.444,00 zł
Wartość robót budowlanych - 17.976.526,84 zł
Wartość wyposażenia - 3.922.397,20 zł
Wartość innych (promocja, dokumentacja tech., inspektorzy) - 443.745,48 zł

Pozostałe dwa etapy obejmujące przeniesienie Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz Laboratoriów Analitycznego i Mikrobiologicznego czekają na realizację z uwagi na brak środków finansowych.

Informator miejski

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA

tel. 13-46-52-939

Zgłoszeń dokonuje się telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORA

tel. 13-46-080-60

aktywny od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 -15.00

DYŻUR CAŁODOBOWY APTEK

Apteka Dr. Max przy ul. Piłsudskiego 10

17.03.2019

–
24.03.2019

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec

Informacja na temat obligacji i sesji nadzwyczajnej

Skarbnik wyjaśnia

W ubiegłym tygodniu w czwartek 7 marca zwołano sesję Rady Miasta w trybie nadzwyczajnym. Radni pytali o powód. Dowiedzieliśmy się, że takie było postanowienie Konwentu Rady. Konwent ustalił ponadto, że projekt uchwały w sprawie trybu emisji obligacji wpłynie bezpośrednio na sesję nadzwyczajną 7 marca, bez wcześniejszej opinii członków Komisji Finansowo-Gospodarczej.

Skarbnik Bogdan Florek wyjaśnia powody zwołania sesji nadzwyczajnej oraz przyczyny – według niego nieoczywiste – zakwestionowania wcześniejszej uchwały (z 24 stycznia) przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Rzeszowie:

„W dniu 24 stycznia br. została podjęta uchwała Rady Miasta w sprawie zmiany uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych z 2018 r., która umożliwiła podpisanie z Agentem emisji obligacji, jakim jest Bank PKO BP S.A. aneksu do umowy, na podstawie którego mogłyby być uruchomiona w I kw. br. emisja obligacji, które przeszły z roku 2018 na kwotę 8,75 mln zł (nie było potrzeby uruchomienia z uwagi, że część wydatków inwestycyjnych przeszła na rok 2019).

W dniu 19 lutego otrzymaliśmy pismo z RIO o wszczęciu postępowania w sprawie zgodności uchwały Rady Miasta Nr V/30/19 z dnia 24 stycznia br. w sprawie zmiany uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych z przepisami prawa.

5 marca odbyło się posiedzenie Kolegium RIO, w którym uczestniczyłem jako

skarbnik miasta wraz z mecenasem Grzegorzem Wiluszem i na którym jako strona zostaliśmy wysłuchani.

Jednak nasza argumentacja, że zmiana uchwały obligacyjnej nie narusza tzw. zasady roczności budżetu, nie została uwzględniona, gdyż RIO podjęło uchwałę o nieważności uchwały Rady Miasta z 24 stycznia 2019 nr V/30/19.

(Zasada roczności budżetu określa okres obowiązywania uchwały budżetowej, a konsekwencją tej zasady jest to, że po upływie roku budżetowego niewykorzystane środki budżetowe wygasają, nie mogą być wydatkowane w roku następnym).

Zmieniając zapisy uchwały obligacyjnej, moim zdaniem, nie naruszyliśmy zasady roczności budżetu, gdyż zmiana ta nie dotyczyła wprost samej uchwały budżetowej.

Ponadto, podejmując decyzję o nieuruchomieniu wszystkich serii obligacji w 2018 r. kierowaliśmy się zasadą wynikającą z art. 44 ustawy o finansach publicznych, tj. zasadą celowości i oszczędności oraz optymalnym doborem metody i środków służących osiągnięciu założo-



nych celów. Wynika to z faktu, że w roku 2019 potrzeba finansowania wydatków inwestycyjnych obligacjami będzie mieć miejsce dopiero w miesiącach marzec-kwiecień, a w momencie ich uruchomienia w grudniu 2018 r. same odsetki wyniosłyby ok 56 tys. zł. Dlatego też, aby do końca przeszedł ścieżkę orzecznictwa, będę proponował Panu burmistrzowi złożenie skargi na uchwałę RIO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Powyższa decyzja RIO spowodowała, że część serii obligacji, które nie były uruchomione w roku 2018 na wartość 8,75 mln zł, nie mogły przejść do uruchomienia w roku budżetowym 2019. W związku z powyższym, aby zabezpieczyć prawidłowe przepływy finansowe w I kw. br. należało przyspieszyć uchwalenie uchwały o emisji obligacji w roku 2019, która otwierałaby ścieżkę do przeprowadzenia konkursu na

wybór Agenta emisji. Cała procedura konkursowa trwa od 2 do 3 tygodni, łącznie z wyborem Agenta Emisji.

Podjęcie ww. uchwały na sesji nadzwyczajnej w dniu 7 marca, a nie w terminie 28 marca, jak było wcześniej planowane, umożliwi wyłonienie Agenta emisji obligacji, podpisanie umowy i zabezpieczenie środków finansowych na koniec I kw. br.

Podjęcie uchwały obligacyjnej stanowi element realizacji uchwały budżetowej na 2019 r., w której zaplanowano, że środki niezbędne na pokrycie deficytu budżetowego oraz spłatę wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu kredytów i pożyczek oraz wykupu serii obligacji pochodzących z emisji obligacji komunalnych na łączną kwotę 18.099.000 zł (w tym jest 8,75 mln zł obligacji), które nie przeszły z roku 2018).

Bogdan Florek
Skarbnik Miasta Sanoka

E-dowód w Sanoku

Od 4 marca można składać wnioski o e-dowód. W Sanoku nie było przestojów czy awarii systemu i rejestracja wniosków idzie gładko. Aktualnie jest złożonych blisko 100 wniosków.

– Co ciekawe, wiele osób czekało na 4 marca, by złożyć wniosek właśnie o e-dowód – komentuje pani Barbara Czerwińska z Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich Urzędu Miasta w Sanoku. – Ważna informacja dla wszystkich jest taka, że nie muszą czekać do utraty ważności obecnego dowodu, tylko w każdej chwili można przyjść do Urzędu i złożyć wniosek o e-dowód.

Co daje nam nowy e-dowód?

E-dowód posiada wszystkie dotychczasowe funkcje dowodu osobistego – potwierdza tożsamość i obywatelstwo oraz uprawnia do przekraczania granic niektórych państw. Dzięki nowemu dowodowi, warstwie elektronicznej, osoby zainteresowane będą mogły używać e-dowodu do elektronicznej komunikacji z administracją publiczną i innymi podmiotami:

– logowanie do portali np. ePUAP

– elektroniczne podpisywanie dokumentów

– korzystanie z automatycznych bramek granicznych np. na lotniskach

Na pierwszej stronie nowego e-dowodu jest numer CAN. Jest on zapisywany w kodzie kreskowym na drugiej stronie. CAN będzie potrzebny, kiedy będziemy korzystać z funkcji elektronicznych e-dowodu. Ponadto chroni e-dowód przed korzystaniem z niego przez niepowołane osoby.

Kiedy chcemy korzystać z elektronicznych funkcji e-dowodu możemy ustalić PIN:

– do logowania PIN1 – cztery cyfry

– do składania podpisu osobistego PIN2 – 6 cyfr

Gdzie i jak zgłosić zagubienie, kradzież lub uszkodzenie e-dowodu?

Jeśli nie wiesz, gdzie jest twój e-dowód, ale masz nadzieję, że jeszcze go znajdziesz, możesz go zawiesić na maksymalnie 14 dni.

Jeśli nie cofniesz zawieszenia, twój e-dowód zostanie automatycznie unieważniony. Jeśli cofniesz zawieszenie, twój e-dowód będzie znowu ważny. Wniosek o zawieszenie/odwieszenie dowodu możesz złożyć: w dowolnym urzędzie gminy oraz przez Internet. ew



Kryzys demograficzny czy brak długofalowych programów?

Nadchodzi kryzys. Brak personelu w szpitalach: kwestia zarządzania personelem czy demografia? Kiedy dwa tygodnie temu w wywiadzie dla „IS” wypowiedziałem słowa, że „włodarze bieszczadzkiej jednostki samorządu terytorialnego w zakresie działalności leczniczej czekają trudne decyzje, które muszą wykroczyć w swoim działaniu poza 5 lat kadencji”, nie przypuszczałem, że „popelnię” kolejny tekst...

Trudno jest w skrócie opisać historię szpitali w Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych, ale by wskazać jeden z obecnie występujących krytycznych problemów braku personelu, wspólny dla tych trzech jednostek, od tego należy zacząć.

Historia szpitali: w Sanoku sięga końca XIX wieku, Leskiego i w Ustrzykach Dolnych lat 50. XX. Wspólną cechą szpitali w Lesku i Ustrzykach jest to, że ich rozwój rozpoczął się w końcu lat 50. XX wieku, ich budowa trwała przez lata 60. i 70. do początku 80. Datą wspólną dla obu szpitali jest rok 1955, kiedy to – na podstawie Uchwały Nr LI/247/55 z dnia 1.XII.1955 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesku – został utworzony Szpital Powiatowy w Lesku. Budowa nowego

szpitala powiatowego w Sanoku została natomiast zainicjowana w 1955 roku na obszarze „Łąk franciszkańskich”. Uzupełniając dodam, że szpital w Sanoku został uroczystie otwarty 7 listopada 1964 r., a koszt inwestycji wyniósł w owym czasie 62 mln zł. Inicjatorami działań byli odpowiednio w Sanoku doktor Jan Zigmund, a w Lesku doktor Miron Lisikiewicz.

W tym okresie nastąpiło sukcesywne zatrudnianie personelu, w tym medycznego, pielęgniarek, położnych i lekarzy. Lata 70. i 80. ubiegłego stulecia to moment, w którym zatrudniono ich najwięcej, całymi rocznikami.

Zatrudnione w latach 70. i 80. pielęgniarki miały po około 20 lat. Nietrudno policzyc, że osiągają lub nieba-



Robert Płaziak

wem osiągną wiek emerytalny, w mojej ocenie personel ten do roku 2025 może stanowić nawet 30 do 40 proc. kadry. Podobny problem stanowią lekarze, z tym że przesunięcie wyniesie kilka lat. Główny problem dosięgnie nas więc w latach 2024 do 2026. A już dzisiaj jest trudno.

Czy ktoś pomyślał o naturalnym zastępstwie? O polityce kadrowej? Obecnie funkcjonujące uczelnie w obszarze bieszczadzkiej nie będą w stanie zabezpieczyć luki pokoleniowej personelu, jaka istnieje i jaka pogłębi się w kolej-

nych latach w działalności leczniczej. Można jednoznacznie stwierdzić, że obecnie nie ma podmiotu oraz zainteresowanych opracowaniem poważnego programu zabezpieczającego nas przed rychłą katastrofą wynikającą z braku personelu. Nadal problemem pozostaje migracja zarobkowa osób wykształconych w zakresie działalności leczniczej. W takiej sytuacji odrębnie, jako zupełnie nieprzemyślane, należy traktować pomysły wynikające z chęci zwiększenia obsady pielęgniarskiej w odniesieniu do łóżek oraz zwiększenia obsady ratowników do 3 w każdej karetce. Przy obecnych problemach z personelem i bez oparcia w realnych wyliczeniach działania takie należy traktować jako mrzonki i chciejstwo, które nie ma i mieć nie może żadnego racjonalnego uzasadnienia.

Podobnie ma się kwestia w obszarze zmian w populacji potencjalnych pacjentów obszaru bieszczadzkiego. Analiza statystyk demograficznych

jest zatrważająca – stale postępuje spadek liczby mieszkańców, wzrasta tym samym średnia wieku. Starzejemy się lokalnie jako społeczeństwo. Nie zawaham się powiedzieć, że obecnie nie są podejmowane żadne działania, mające na celu ograniczenie postępującej marginalizacji Bieszczadów w zakresie zabezpieczenia opieki długoterminowej. Mówi się o programach dla Bieszczadów, budujemy ścieżki rowerowe, spacerowe, drogi, kolej ale – dokąd?

Sięgnijmy do historii, nie tylko po to, by ją poznać, ale by czegoś się nauczyć. Nasi poprzednicy nie tylko myśleli o rozwoju jako inwestycjach, ale podejmowali też działania w zakresie zabezpieczenia społecznego. Ktoś powie, że to były inne czasy. Tak, dzisiaj nie ma możliwości wprowadzenia nakazów pracy z lat 70. Samorządy bieszczadzkie wspólnie mogą jednak wypracować mechanizmy, które umożliwią pozyskanie wykwalifikowanego personelu nie tylko dla działalności lecz-

niczniej w perspektywie następnego dziesięciolecia. Mogą to być wieloletnie lojalnościowe stypendia studenckie dla preferowanych specjalności z umową powrotu, zabezpieczeniem mieszkania czy dostępem do niedrogich działek na osiedlenie. Jako społeczność Bieszczadów musimy sobie zdawać sprawę, że stanowiliśmy kończący się rezerwuuar siły roboczej dla dużych miast. Pojedyncza gmina czy powiat nie ma możliwości odwrócenia tego trendu. Potrzebna jest prawdziwa współpraca, połączenie sił. Po raz kolejny rodzi się teza, że włodarze bieszczadzkiej samorządów muszą współpracować, muszą planować ponad kadencję, na co najmniej 10 lat w przyszłość. Czasu pozostało bardzo niewiele.

W zasadzie starzenie się społeczeństwa i brak rąk do pracy to problemy zasadnicze Bieszczadów, ale czy jedyne? Wynagrodzenia, także w działalności leczniczej, to kolejny temat...

Radni poznajmy ich bliżej

Dlaczego postanowił pan ubiegać się o mandat radnego miejskiego?

– Radnym zostałem z chęci rozwiązania pewnych problemów. Jako zwykły człowiek, nawet jako radny dzielnicy Olchowce, dostrzegalem pewne problemy oraz możliwości ich rozwiązania, ale nie miałem sposobności ich wyartykułowania. Patrząc przez pryzmat obserwatora poczynań rady miasta, to chciałoby się mieć wpływ na decyzje oraz wyrażanie swojego zdania. Przede wszystkim chcę patrzeć na to, co się robi w mieście, oraz móc podsuwać sprawiedliwe i uczciwe rozwiązania, które służyłyby zwykłym mieszkańcom. Głos radnego miejskiego jest bardziej słyszalny, niż tego z dzielnicy. Jednak nie chcę lobbować tylko za moją dzielnicą. Widzę wiele rzeczy, które można zrobić dla całego Sanoka.

Co chciałby pan zrobić dla mieszkańców swojej dzielnicy?

Miasto to dzielnice ze swoimi problemami. Każdy mieszkaniec Sanoka chce żyć w środowisku, które będzie mu sprzyjać. Chciałbym kontynuować remont Domu Strażaka w Olchowcach pod kątem możliwości organizowania tam różnorodnych imprez zarówno dla mieszkańców dzielnicy, jak i całego miasta. W wy-

remontowanym budynku można byłoby organizować wiele ważnych uroczystości, takich jak wspólne śpiewanie kolęd czy wieczór świętojański, które jednoczyłyby mieszkańców, zwiększałyby więź międzypokoleniową oraz otwierały ludzi na siebie. Chciałbym, aby na Olchowcach organizowane były cykliczne imprezy kulturalne. W organizacji których na pewno wspierałaby nas miejscowa szkoła podstawowa, z którą współpracujemy oraz Towarzystwo św. Brata Alberta w Sanoku. Priorytetem jest także dalsza budowa domu przedpogrzebowego, który będzie służył wszystkim mieszkańcom miasta, a nie tylko mieszkańcom Olchowca. Kolejną istotną kwestią jest rozwijanie infrastruktury dzielnicy poprzez: budowę oświetlenia ulic, budowę kanalizacji ściekowej i wodociągowej do domów, które zostały wybudowane na terenie dzielnicy. Większość z tych zadań posiada opracowaną stosowną dokumentację projektową oraz zezwolenia. Dlatego trzeba kontynuować rozpoczęte inwestycje, aby nie doprowadzać do sytuacji przedawnienia pozwoleń, co generowałoby dodatkowe środki finansowe. W dzielnicy są drogi dojazdowe do posesji, które nigdy nie były wyasfaltowane nawet przez 50 lat. Ludzie mieszka-

cy przy tych drogach czują się pokrzywdzeni faktem, że inne drogi dojazdowe do nowo wybudowanych domów mają utwardzoną nawierzchnię, a ich drogi zostają każdorazowo pomijane przez osoby decyzyjne. Zachowanie dotychczasowego charakteru dzielnicy. Rozwój budownictwa mieszkaniowego i usługowego o niskim oddziaływaniu na środowisko. Tereny przemysłowe w moim przekonaniu powinny być umiejscowione z dala od zabudowy mieszkaniowej. Zagospodarowanie brzegów Sanu po stronie Olchowca. Przedtem na tych terenach trawa była wykoszona, odbywały się tam ogniska, różnego rodzaju potańcówki, była wypożyczalnia kajaków. Na tym etapie chciałbym chociaż, aby było tam wykoszone, tak by można było tam pospacerować z rodziną czy z psem. Są to tereny atrakcyjne, a jednak niewykorzystane.

Jakie według pana należy zrealizować pomysły, by usprawnić funkcjonowanie miasta i polepszyć życie jego mieszkańców?

Nie jest tajemnicą, z jakimi problemami boryka się nasze miasto. Brak oświetlenia czy chodników. W każdej dzielnicy jest coś do zrobienia. Jednak pieniądze powinny być sprawiedliwie wydatkowane w równym stopniu na poszcze-



W dzisiejszym numerze „TS” rozmawiamy z Grzegorzem Kozakiem, który startował do Rady Miasta Sanoka z ramienia komitetu Prawo i Sprawiedliwość.

gólne dzielnice. Priorytetem jest zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców Sanoka poprzez częste patrole straży miejskiej w miejscach, w których dochodzi do zakłócania porządku publicznego i niszczenia mienia (picie alkoholu pod przychodnią zdrowia przy ul. Błonie, dewastacja infrastruktury placów zabaw). Dodatkowo wycyzyszczenie potoku Płowieckiego, który w chwili obecnej nie jest wizytówką miasta. Z pewnością dobrym rozwiązaniem byłoby uruchomienie przez miasto skupu: szkła, plastiku. Podobnego, jaki funkcjonuje w Zagórzcu. Zwiększyłyby to czystość w mieście oraz przyczyniłyby się do wzrostu segregacji śmieci. Za symboliczną opłatą ludzie chętniej oddawali by niepotrzebne rzeczy. Kolejnym pomysłem jest większe zaangażowanie miasta w sprawy osób niepełnosprawnych poprzez: dofinansowanie stowarzyszeniom, działającym na rzecz osób niepełnosprawnych, różnorodnych imprez sportowych, kulturalnych. Chciałbym zrationalizować wydatki z zakresu usług pocztowych czy sprzątnia, które

są czynione przez miasto. Miasto powinno zlecać ich wykonanie podmiotom, które trudnią się ekonomią społeczną. Takim podmiotem jest nasze Centrum, które zatrudnia osoby długotrwale bezrobotne. Obecnie pozyskane środki są znaczne. Można byłoby je inaczej wydatkować i sporą ich część zaoszczędzić właśnie poprzez wykorzystanie takich podmiotów jak nasz. Przy pomocy Centrum Integracji Społecznej można zatrudnić osoby, które będą po znacznie niższych cenach wykonywać te zadania. Ponadto, te podmioty same z tego tytułu otrzymują korzyści. To nie są firmy komercyjne, a dzięki zatrudnieniu i wykonywaniu tych zadań będą mogły pokrywać swoje bieżące wydatki. Mam świadomość, że sytuacja finansowa miasta nie jest najlepsza, ale przy racjonalnym wydatkowaniu środków finansowych, ograniczeniu wydatków bieżących miasta, środki na wykonanie większości działań znajdują się i będzie można je zrealizować.

Został pan wybrany na wiceprzewodniczącego rady miasta, jakie odczucia?

– Jestem mile zaskoczony, że akurat mnie wybrano na wiceprzewodniczącego Rady Miasta Sanoka. Cieszę się, że

mam możliwość współpracy z przewodniczącym Andrzejem Romaniakiem, z której jestem bardzo zadowolony od samego początku. Ponadto jestem w komisji infrastruktury i finansów. Liczę na to, że współpraca nadal będzie się układała dobrze i będziemy wszyscy pracować na rzecz całego miasta i zwykłych ludzi.

Na koniec kilka słów o sobie.

– Od dwudziestu lat pracuję w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Na początku pracowałem jako pracownik socjalny, dlatego tematyka związana z pracą na rzecz osób niepełnosprawnych oraz dotkniętych problemami nie jest mi obca. Pracuję także jako radny w dzielnicy Olchowce. Pełnię funkcję przewodniczącego zarządu tej dzielnicy. W tym czasie udało nam się zrealizować kilka fajnych pomysłów. Na co dzień jestem zwykłym mieszkańcem Sanoka, mam dwoje dzieci. Lubię prace w ogrodzie. Interesuję się turystyką, szczególnie górską, ponieważ kocham chodzić po górach i poznawać nowe szlaki turystyczne w naszym kraju. Spodobały mi się nasze polskie Tatry, dlatego chcę ponownie tam wrócić i ciągle je odkrywać na nowo.

Dominika Czerwińska



Małe a cieszy

Budki lęgowe w sanockim parku

Od kilku tygodni namawialiśmy sanoczan do włączenia się do akcji przygotowania i zawieszenia budek lęgowych dla ptaków. Na nasz apel odpowiedzieli dzieci z SP 4, które pod okiem wychowawczynie i z fachową pomocą stolarza wykonały dwie budki i przyniosły je do redakcji „Tygodnika Sanockiego”. Inne budki przyjechały do sanockiego parku z Leska i Uherzec Mineralnych. Cała sprawa niby drobna, a zamieniła się w sympatyczną wielopokoleniową akcję.

Klasa II d ze Szkoły Podstawowej nr 4 przyniosła do redakcji dwie budki lęgowe dla szpaków. Wychowawczynie, pani Aneta Ogrodnik przeczytała nasz apel, zatroszczyła się o materiał i razem z dziećmi asystowała przy wykonaniu budek. Pomagał zaprzyjany stolarz, pan Stanisław Łesak. Kiedy zapytaliśmy dzieci, kto przy budkach najwięcej się napracował, zda-

nia były podzielone. Uczniowie wskazywali na siebie i na panią Anetę. Każdy w klasie może mieć powód do dumy, bo budki zostały wykonane bardzo porządnie.

Pomysł, by pomóc ptakom rozgościć się w sanockim parku, wypłynął od Andrzeja Romaniaka, który wspominał, jak to kiedyś szkolna młodzież co roku wieszła budki, często pod

opieką ojca Andrzeja – Ludwika Romaniaka, nauczyciela biologii w II Liceum Ogólnokształcącym. Andrzej Romaniak namówił do współpracy uczniów z Zespołu Szkół Leśnych w Lesku – stamtąd przyjechało do Sanoka najwięcej budek. Do akcji włączył się także Zakład Karny w Uhercach Mineralnych i tak mogliśmy 12 marca popatrzeć, jak w parku miejskim wieszano ponad dwadzieścia ptasich domostw.

Oczywiście ani redakcja, ani nawet przewodniczący Rady Miasta nie mają uprawnień, by wspinać się na drzewa w parku – zrobiła to odpowiedzialna firma na zlecenie urzędników miejskich.

Będziemy teraz mogli spacerować i podglądać, jak radzą sobie skrzydlate rodziny.

A park jest piękny – nawet w swojej szarżynie przed nami dejsiem wiosny...

Postscriptum...

Uczniowie klasy II d z SP 4 przy okazji wizyty zainteresowali się pracą w redakcji. Padły pytania: – A jak to wyglądało, kiedy jeszcze nie było komputerów? Ani specjalnego programu do składania gazet?

Najdłużej pracujący w redakcji Bartosz Błazewicz stwierdził, że nie było łatwo! Teksty pisało się w zupełnie innych programach, a następnie, zapisane na dyskietce, wraz z szczegółowo rozpisanyimi uwagami doty-

czącymi wyglądu stron gazety i układu zdjęć – wkładało się do teczki. Z teczką biegło się do autobusu, by „nadać” materiał. Teczka podróżowała do miasta, w którym znajdowała się drukarnia. Często zdarzały się pomyłki i teczka lądowała w innym mieście. Wtedy zaczynała się akcja poszukiwawcza. „Tygodnik Sanocki” miał wtedy 12 stron, był o połowę „chudszy”.

Dzięki wizycie dzieci, sami sobie przypomnieliśmy to i owo o czasach nie tak odległych (skoro Bartek Błazewicz je pamięta), a jednak tak bardzo innych, że trzeba się nieźle nagimnastykować, ażeby młodym o wszystkim przekonująco opowiedzieć...

ew/msw



Prawie 5 milionów zasili miejski budżet

4.824.000 zł otrzymała Gmina Miasta Sanoka ze środków z tzw. rezerwy budżetowej, przeznaczonej na realizację zadań z zakresu usuwania skutków klęsk żywiołowych oraz ruchów osuwiskowych ziemi. Promesy z rąk wojewody podkarpackiego Ewy Leniart oraz wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Jana Zielińskiego otrzymało 17 JST na kwotę ponad 20,5 mln. Sanok otrzymał podziękowania za właściwie przygotowane i aplikowane wnioski.

Najważniejsze zadania, które otrzymały dofinansowanie to „Zabezpieczenie osuwiska poniżej Rynku nad ul. Podgórze i schodami Franciszkańskimi” oraz „Zabezpieczenie obrywu skalnego na południowej stromej skarpie wysokiej terasy Sanu”. Ponadto zostanie przygotowana dokumentacja projektowa, potrzebna do przystąpienia do zabezpieczenia osuwisk na północnym i południowym stoku Góry Parkowej oraz na skarpie miejskiej poniżej pl. św. Jana.

Blżej mieszkańców

Drugi z tematów, poruszony podczas konferencji przez burmistrza Tomasza Matuszewskiego, to nowy schemat organizacyjny Urzędu Miasta. – Nowy schemat organizacyjny został wprowadzony od 1 marca 2019 roku. Ma on za zadanie usprawnić pracę wydziałów. Stworzyliśmy nowy Regulamin Organizacyjny oraz przeanalizowaliśmy zakres czynności poszczególnych pracowników. W ramach nowego schematu organizacyjnego zmniejszyła się liczba wydziałów. Ich połączenie lub powstanie nowych ma na celu usprawnienie pracy Urzędu Miasta, w tym przyspieszenie podejmowanych decyzji. Ważną zmianą jest objęcie w ramach danego wydziału pełnego zakresu zadań – powiedział burmistrz Tomasz Matuszewski. – Obecnie liczba zatrudnionych pracowników pozostała na tym samym poziomie – dodał.

Poniedziałki do 17

W najbliższym czasie zostanie wprowadzony nowy czas pracy urzędu: – W poniedziałek będziemy pracować do 17.00, aby mieszkańcy, a szczególnie ci, którzy pracują, mogli załatwić swoje sprawy w urzędzie. W piątek praca zostanie skrócona do godziny 14.00 – zapowiedział burmistrz.

Przeznaczenie pozyskanych pieniędzy

Przyznane środki, pochodzące z rezerwy celowej budżetu państwa, zostaną przeznaczone w Sanoku na:

Zwołana 11 marca w Sali Herbowej UM konferencja prasowa z udziałem burmistrza Tomasza Matuszewskiego i wiceburmistrzów Pawła Hydzika i Grzegorza Korneckiego była poświęcona dwóm kluczowym tematom: pozyskaniu środków zewnętrznych dla budżetu w wysokości blisko 5 mln zł oraz zmianom organizacyjnym w UM.



FOT. A. BODOWSKI

„Zabezpieczenie osuwiska poniżej Rynku nad ul. Podgórze i schodami Franciszkańskimi na działce nr 706 i 724 w Sanoku” – wykonanie właściwych robót stabilizacji osuwiska.

Zabezpieczenie obrywu skalnego na południowej stromej skarpie wysokiej terasy Sanu na działce nr 636/6 nad ul. Rybickiego w Sanoku” – wykonanie właściwych robót stabilizacji osuwiska.

„Zabezpieczenie osuwiska usytuowanego na północnym zboczu Góry Parkowej powyżej Źródła Chopina na działce nr 28/6 w Sanoku” – opracowanie dokumentacji geologiczno-inżynierskiej.

„Zabezpieczenie osuwiska usytuowanego na południowym zboczu Góry Parkowej przy ul. T. Kościuszki na działce nr 28/6 w Sanoku” – opracowanie dokumentacji geologiczno-inżynierskiej.

„Zabezpieczenie osuwiska usytuowanego na skarpie miejskiej poniżej placu św. Jana przy schodach Zamkowych w Sanoku” – opracowanie dokumentacji geologiczno-inżynierskiej.

Pozyskana z rezerwy budżetowej dotacja pozwoli na sfinansowanie miejskich inwestycji na poziomie 80 procent.

Wnioski o kolejne dotacje

Podczas konferencji burmistrz Tomasz Matuszewski zapowiedział, że w najbliższym czasie są planowane następne aplikacje oraz projekty, w tym:

- Złożenie wniosków o dofinansowanie obsługi boisk sportowych Orlik w Sanoku, w ramach programu „Lokalny Animator Sportu” dla 4 animatorów – po 2 na każdym boisku;

- Złożenie wniosków o dofinansowanie organizacji zajęć sportowych w ramach programu „Szkolny Klub Sportowy” dla 13 grup młodzieżowych w sanockich szkołach podstawowych (ogółem: dla 224 uczniów);

- Przygotowanie projektu na budowę otwartej strefy aktywności przy boisku „Wierchy”;

- Złożenie pilotażowego projektu w ramach programu „Inteligentny rozwój na poprawę obsługi przedsiębiorców i inwestorów”;

- Przygotowanie deklaracji udziału w pilotażowym programie zrównoważonej mobilności miejskiej;

- Trwające przygotowania do złożenia projektu z programu „Posiłek w szkole i domu”;

- Monitorowanie możliwości złożenia mikroprojek-

tów w ramach programu Interreg V-A Polska-Słowacja, możliwości złożenia projektów w ramach Programu Wyrównywania Różnic Między Regionami III w 2019 r. z wykorzystaniem środków PFRON oraz w zakresie aktualności i naborów w ramach Programu Dostępność Plus.

Pytania dziennikarzy

Dziennikarze pytali o konstrukcję trybuny na stadionie „Wierchy”, o dostępność budynku urzędu dla osób niepełnosprawnych, o możliwość ożywienia Zielonego Rynku, o budżet obywatelski, o zezwolenia na wjazd do strefy wyłączonej z ruchu w Śródmieściu, o nową siedzibę MOPS-u. Interesowano się kwotą, naliczoną jako kara, w związku z realizacją projektu, który miał przeciwdziałać wykluczeniu cyfrowemu oraz sprawą rozliczenia projektu, w ramach którego wybudowany został dworzec i mają zostać zakupione nowe autobusy. Zadano pytanie istotne: o pustoszące jeden po drugim lokale użytkowe.

Burmistrz Tomasz Matuszewski zapewnił, że wszelkie niedogodności, jakie powstały w związku z projektem przebudowy i modernizacji stadionu „Wierchy”, dotyczące zarówno konstrukcji try-

bunu, jak i stanu murawy zostaną dopracowane. Zapowiedział, że na otwarcie obiektu wybiera się do Sanoka Witold Bańka, minister Sportu i Turystyki, zainteresowany osobieście inwestycjami, które służą rozwojowi lekkoatletyki.

O Zielonym Rynku burmistrz powiedział to, o czym już pisaliśmy w „TS” – że zakończył się projekt, dzięki czemu można w infrastrukturze targowiska na Posadzie dokonać zmian, których od dawna oczekują kupcy. Przede wszystkim można usunąć kilka boksów, aby powstało miejsce dla handlu towarami wielkogabarytowymi. – Elementy zbędne na Zielonym Rynku, zostaną z pożytkiem zagospodarowane na obiektach MOSiR-u – poinformował Tomasz Matuszewski.

Paweł Hydzik tłumaczył, że wydawanie zezwoleń na wjazd do strefy wyłączonej z ruchu samochodowego w Śródmieściu nie powinno być zadaniem burmistrza Sanoka. Wspomniał, że w poprzedniej kadencji wydano wiele takich zezwoleń, a ich zasadność wymyka się rzeczowej weryfikacji. W najbliższym czasie zostanie to uporządkowane, pojawią się stosowne oznaczenia, zezwalające na wjazd o określonych

porach samochodów dostawczych. Na Rynek będą mogły wjeżdżać osoby niepełnosprawne, posiadające stosowne dokumenty. – Rynek i deptak są przeznaczone przede wszystkim dla ruchu pieszego i ruch samochodowy powinien być ograniczony do niezbędnego minimum. Wiceburmistrz zabrał też głos w sprawie dostępności miejskich obiektów dla osób niepełnosprawnych: – Miasto ma ograniczony budżet, jednak dołożymy wszelkich starań, by niwelować bariery i ułatwić dostępność osobom niepełnosprawnym. W najbliższym czasie zostanie przeprowadzony remont toalet w budynku urzędu i przystosowanie ich do potrzeb osób z niepełnosprawnością ruchową.

Jeśli chodzi o budżet obywatelski, Paweł Hydzik przypomniał, że projekt miejskiego budżetu, przygotowany przez poprzedniego burmistrza, nie uwzględnił środków, przeznaczonych na realizację budżetu obywatelskiego. – Należy się zastanowić nad ideą budżetu obywatelskiego w przyszłości. Według mnie powinien być wynikiem integracji społecznej mieszkańców miasta – powiedział wiceburmistrz. Jako przykład społecznej inicjatywy podał propozycję festiwalu teatrów ulicznych. – Infrastruktura drogowa w poszczególnych dzielnicach jest zadaniem Gminy Miasta Sanoka – dodał.

Burmistrz Matuszewski mówił o nowym dworcu, o tym, że jego zarządca zostanie wyłoniony w drodze przetargu. – Nie możemy zmusić przewoźników, aby zatrzymywali się na dworcu przy ul. Lipińskiego, ale spróbujemy sprawić, by dla większości stał się miejscem docelowym, tak by tam powstała najważniejsza w mieście przestrzeń dla komunikacji podmiejskiej i międzymiastowej.

Do tej pory nie wypracowano strategii zarządzania przestrzenią w centrum miasta – wiceburmistrz Paweł Hydzik odpowiadał na pytanie o pustoszące lokale handlowe. Zauważył, że niewiele się robiło do tej pory, by w racjonalny sposób ożywić tę przestrzeń, choćby poprzez organizację imprez: – Niekoniecznie hucznych, dla tysięcy osób, ale kameralnych, za to interesujących, tak by permanentnie w sezonie letnim, ale także poza sezonem i nie tylko w weekendy, określona liczba osób odwiedzała Rynek i deptak – dodał.

Nagranie wideo z konferencji jest dostępne na tygodniku sanocki.pl



Afera czy brak procedur?

„Afera” dotyczyła magazynu Piotra Benedyka, przedsiębiorcy produkującego odzież Street Autonomy, promującą Sanok. Piotr Benedyk zapowiadał wcześniej, również w wywiadzie zamieszczonym na łamach „Tygodnika Sanockiego”, że będzie sprzedawał również pod sanocką marką w sanockim sklepie, produkty z konopi bogate w CBD. W feralny dzień do Sanoka wyruszył zapas produktów do aromaterapii i waporyzacji, kosmetyków, olejków i suszu.

Policja skonfiskowała towar o wartości około 150 000 zł.

Piotr Benedyk musiał wstrzymać zamówienia klientów – faktury, wyniki badań biegłego i pozwolenia nie przekonały sanockiej policji o legalności towaru.

Dlaczego tak się stało?

Policja postanowiła zarekwirować cały towar i oddać do przebadania. Następnego dnia w Sanoku zjawily się osoby, które interweniowały w tej sprawie. Dlaczego policja konfiskuje susz bez substancji psychoaktywnych? Bo nie ma jeszcze określonych jasnych procedur i wytycznych, jak w takim przypadku postępować. Na sanockiej komendzie zjawil się sam dostawca, Tomasz Obara, by porozmawiać o tym, jak działać i co robić, by wdrożyć uproszczone procedury w zakresie czynności sprawdzających ziele konopi.

W sklepie bez recepty dostępny jest susz CBD. Podjęte są starania, by dostępna była konopia medyczna na receptę. Sanocki przedsiębiorca ma w planach również założenie plantacji konopi dla celów przemysłowych, związanych z produkcją tkanin.

Zbieramy szczegółowe informacje od szeregowych policjantów po to, by przygotować jak najbardziej szczegółowo

6 marca na ulicy Okulickiego 38 zaroilo się od radiowozów. Sanoczanie ujrzeli sceny rodem z gangsterskiego filmu, a niektórzy myśleli, że to plan „Watahy”. Jak się okazało, policjanci przyjechali skonfiskować paczki, w których znajdowała się marihuana. W Sanoku wybuchła afera... Sprzedawany jest susz! Sprawa znalazła się w kręgu zainteresowań Komendanta Głównego Policji.



wy dokument dla Komendanta Głównego Policji – referuje zdarzenie Tomasz Obara. – W KGP jesteście umówieni na następne spotkanie. KGP wie, że susz trafił do sprzedaży. Naszym zadaniem jest ustalenie jak najlepszej komunikacji, celności, transparentności pomiędzy policjantem a użytkownikiem końcowym. Jak zadbać o klientów, którzy mają oryginalny produkt ze sklepu bądź apteki? Jak zadbać o to, by wobec nich nie były podejmowane czynności karne? Nie wolno nam dopuścić do patologicznej sytuacji, by posiadacz marihuany nie ponosił konsekwencji za jej posiadanie, a posiadacz legalnej konopi włóknistej był przez policję prześladowany, gdyż na pierwszy rzut oka susz ten jest nie do rozróżnienia.

Przyjrzyjmy się bliżej zagadnieniu legalności marihuany medycznej w Polsce.

Marihuana medyczna w Polsce jest legalna od 1 li-

stopada 2017 r. Zawile skonstruowane przepisy spowodowały, że z takiej formy leczenia w naszym kraju można skorzystać dopiero od 1 stycznia 2019. Na razie z receptą musimy udać się do aptek za ledwie w kilku miastach w Polsce.

Temat medycznej marihuany na poważnie pojawił się w światowej rzeczywistości, gdy naukowcy odkrywali zarówno w konopiach siewnych, jak i w indyjskich kannabinoidy – naturalne substancje chemiczne. Dzisiaj znanych i zbadanych jest ich ponad 100. Chociaż nikt nie zaryzykuje obecnie stwierdzenia, że więcej kannabinoidów w marihuanie nie ma.

Najbardziej znany, można stwierdzić, że nawet rozslawiony na cały świat, to psychoaktywny THC. W Polsce zabroniony, oprócz użycia medycznego – tak jeżeli chodzi o uprawę, jak i dystrybucję. Ale w medycznej marihuanie to nie THC gra pierwsze

skrzypce. Tutaj zdecydowanie do przodu wysuwa się kannabinoide CBD – kannabidiol. Nie bez znaczenia dla ludzkiego zdrowia, co poparte jest wieloletnimi badaniami. W marihuanie i konopiach włóknistych występują również inne kannabinoidy, takie jak: CBN, CBC, czy CBG. Zwierają one także terpeny, które także mają ważne znaczenie terapeutyczne.

Konopie medyczne są medykamentem, który pomaga w funkcjonowaniu np. pacjentom chorym na np. padaczkę. Takich pacjentów w samej Polsce jest ok. 120 000! Do aptek trafiło 6,5 kg suszu w opakowaniach 5-, 10-gramowych. Recepty ma może 1000 osób, z tego względu, że lekarze również nie są informowani, jak postępować z pacjentami. Konopie pomagają w leczeniu objawów nerwicy, depresji, endometriozy, nowotworów, porażenia mózgowego, bólów mięśni i stawów, epilepsji lekoopornej, a nawet astmy, parkinsona czy alzheimera i wielu innych dolegliwości i chorób.

– Do tej pory marihuana była tylko na czarnym rynku, teraz to się zmienia. I jak rozpoznać legalnego użytkownika, kiedy nie ma procedur? Pragniemy debaty publicznej, jak to uregulować, by chronić pacjentów? Naszym głównym celem są działania legislacyjne – mówi Tomasz Obara.

Sanok to nie jedyne, choć jedno z niewielu miast w Polsce, gdzie konopie włókniste z CBD są sprzedawane. Takich miast będzie więcej. Procedury legalizacyjne muszą być w końcu opracowane. Być może incydent w Sanoku przyczyni się do szybszych działań i opracowania policyjnych procedur.

Edyta Wilk

Prawnik radzi

Prowadzę działalność gospodarczą i omyłkowo do kilku klientów wysłałem e-maile, do których załączyłem pliki z fakturami innych klientów, tym samym przelałem im dane osobowe, których nie powinni otrzymać. Czy powinienem zgłosić to naruszenie do organu nadzorczego, czy wystarczy, że poinformuję te osoby o tym, co się wydarzyło? Czy powinienem podjąć jeszcze jakieś kroki związane z RODO?

Jan z Zagorza,



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.p

W Pańskiej sprawie należy oprzeć się na art. 33 i 34 RODO. Zgodnie z art. 33 „w przypadku naruszenia ochrony danych osobowych administrator musi poinformować o tym fakcie Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych – najpóźniej w ciągu 72h od stwierdzenia naruszenia”. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy jest mało prawdopodobne, aby to naruszenie skutkowało ryzykiem naruszenia praw lub wolności osób fizycznych. W tym przypadku możemy mówić o naruszeniu ochrony danych osobowych poprzez nieuprawnione ujawnienie przesyłanych danych. Pytanie, na które musi Pan odpowiedzieć, jest następujące: czy w tym przypadku istnieje ryzyko naruszenia praw osób fizycznych? Jeżeli tak, czy jest to ryzyko bądź wysokie ryzyko? O takim ryzyku mówimy, gdy naruszenie może skutkować fizyczną, materialną lub niematerialną szkodą dla osób fizycznych, których dane naruszono. Szkodami takimi są np. dyskryminacja, kradzież tożsamości lub oszustwo dotyczące tożsamości, nadużycia finansowe, straty finansowe, nieuprawnione cofnięcie pseudonimizacji, utrata poufności danych osobowych chronionych tajemnicą zawodową, naruszenie dobrego imienia lub inne znaczące skutki gospodarcze lub społeczne dla danej osoby fizycznej.

Wskazał Pan, że wysłał Pan złe faktury – rozumiem, że załączył Pan tylko zły plik, zgadza się? Czy faktury zawierały wyłącznie dane rejestrowe, które można znaleźć w KRS lub CEIDG? Czy faktury były wystawione na osoby prawne (sp. z o.o.), czy podmioty prowadzące jednoosobowe działalności gospodarcze? Czy też znajdowały się tam również np. dane kontaktowe pracownika/kontrahenta, jak np. indywidualny adres e-mailowy takiej osoby? Jeżeli przesłane dokumenty

zawierały tylko informacje niezbędne do wystawienia faktury, to w mojej ocenie ta sytuacja nie wiąże się z ryzykiem naruszenia praw osób fizycznych. W konsekwencji nie widzę potrzeby zgłaszania tego zdarzenia do PUODO. Jednakże ze względu na zasadę rozliczalności sporządziłbym pisemną notatkę ze zdarzenia, ocenę jego skutków wraz z uzasadnieniem podjętych działań. Natomiast zgodnie z art. 34 obowiązek zawiadomienia osoby, której dane zostały naruszone, powstaje wyłącznie w sytuacji, gdy naruszenie ochrony danych osobowych może powodować wysokie ryzyko naruszenia praw lub wolności osób fizycznych. Zatem jedynie, gdyby w pierwszym etapie oceny sytuacji ustalone zostało, iż istnieje ryzyko naruszenia praw osób fizycznych i ryzyko byłoby wysokie, musiałby Pan zawiadomić osoby, do których wysłano błędne faktury. Z biznesowego punktu widzenia oczywiste jest, że należy wysłać do takiej osoby przeproszającego e-maila dotyczącego omyłkowego załączenia złego pliku, z prośbą skasowania wcześniej otrzymanego dokumentu. Jednak nie musi on spełniać wymagań wskazanych w art. 34 ust. 3 RODO.

Podstawa prawna:

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych).

Pan kosmetyczka



Jakub Bacza ma prawie dwa metry wzrostu, obfitą brodę i gdyby oceniać go po wyglądzie, mógłby zostać wzięty za drwala lub po prostu mężczyznę parającego się fizyczną, ciężką pracą. Poniekąd tak jest, bo pracuje w Passie na wydziale wytłaczania, ale po godzinach zakłada chirurgiczne rękawiczki i... upiększa kobiety. Jakub wykonuje makijaż permanentny oraz przekłuwa ciała.

Skąd zainteresowanie taką precyzyjną pracą? W zakładzie zajmujesz się wielkogabarytowymi i ciężkimi rzeczami, a „po godzinach” – ciałem ludzkie i chirurgiczna dokładność.

Zawsze interesowały mnie tatuaże i przekłuwanie ciała. Moja żona prowadzi gabinet kosmetyczny, więc zachęciła mnie do wgrzyzienia się w temat. Zacząłem od szkoleń. Kiedy zaczynałem, w Sanoku nie było profesjonalnego piercera, kosmetyczki natomiast używały pistoletu. Jak wiadomo, pistolet ma elementy plastikowe, których nie można poddać procesowi sterylizacji w 134 stopniach oraz wysokiemu ciśnieniu, jakie panuje w autoklawie. Sterylna jest natomiast igła, którą można dotrzeć do każdego miejsca bez rozbijania chrząstki.

Poza tym pistolet zaciska kolczyk maksymalnie, a to nie jest poprawne, powinna być przestrzeń, dzięki której rana będzie się oczyszczać i szybciej goić.

Makijaż permanentny to również posługiwanie się igłą?

Tak. Igłą jak pędzlem. Dawniej chodziłem do SDK-u na zajęcia plastyczne, a teraz plastycznie rozwijam się pod okiem Szymona Szczepkowskiego w BWA. Malowanie ćwiczy dłoń, rozwija zdolności manualne. Na zajęciach pracuję nad proporcjami, kolorem, formą. Ma to przeniesienie na klientów. Wszyscy mamy niesymetryczne twarze, a np. brwi trzeba dopasować do twarzy i „wyrównać”. Poza tym dzięki zajęciom w BWA mam pewniejszą rękę, co pomaga w pracy linergisty.

Czy klienci nie dziwią się, że takie zabiegi wykonuje mężczyzna?

Czasem jest zdziwienie. Telefony z reguły odbiera żona i ona prowadzi terminarz. Niekiedy jest tak, że ktoś wchodzi do gabinetu i dziwi się, że zamiast kobiety czeka tam dwumetrowy brodac. Niemniej zdziwienie szybko mija, klienci się przelamują i ufają mi. Mało tego, polecają mnie innym, a to bardzo cieszy. Poza tym, jednak mężczyźni „mają oko.” My, mężczyźni pracujący w takim zawodzie, musimy być dokładniejsi, by potwierdzić, że nadajemy się do takiej pracy. Łamiemy stereotypy. Może w Sanoku czy na Podkarpaciu niewielu jest mężczyzn zajmujących się branżą kosmetyczną, im dalej na zachód Polski, tym więcej panów w tej branży.

Najciekawszy zabieg, jaki wykonywałeś?

Zdecydowanie microdermal piercing. To zabieg, który polega na wszczepianiu pod skórę implantów, wyposażonych w tytanową kotwiczkę i ozdobną nakrętkę. Kotwiczkę, stopkę umieszcza się płytko pod skórą poprzez przekłucie powierzchniowe. Na wystający bolec można wkręcać różne końcówki, dzięki czemu ozdoby na ciele mogą się zmieniać w zależno-

ści od upodobań. Kolczyki można wczepić w różne rejony ciała w zależności od upodobań. Najczęściej wykonuje się microdermal na dekolcie w okolicach obojczyka lub między piersiami, na policzkach, karku oraz dłoniach. Innym rodzajem przekłucia jest Surface Bar, do którego używa się kolczyka, który w wyglądzie przypomina niezagiętą zszywkę. W jednym miejscu się wkłuwamy, przepychamy przez skórę i wychodzimy. Nie jest to może przyjemne, ale wielu osobom podobają się takie ozdoby.

Niestety, czasem trzeba użyć siły do przeciągnięcia tego typu przekłucia.

Klienci cierpią?

Nie! To jest zwykle ukłucie. Klienci raczej odwrotnie, często zasypiają, zwłaszcza przy makijażu permanentnym. Stosuję znieczulenie miejscowe i na niektórych tak to działa, że mając zaufanie do mnie, czują się bezpiecznie i zrelaksowani zasypiają podczas zabiegu.

Własna firma to wyzwanie? Gdybyś miał wymienić wady i zalety...

Zaletą zawsze jest to, że robię to, co lubię! Wadą – opłaty, zwłaszcza ZUS. Niestety, Sanok to małe miasteczko. Czysze i opłaty oraz ceny kosmetyków i kolczyków są takie same, jak we wszystkich miastach w Polsce, ale zarobki są tutaj niższe, przez co ceny zabiegów muszą dostosować do sanockich realiów. Siłą rzeczy zarabiam mniej, niż gdybym np. zabiegi wykonywał w Rzeszowie.

Gdybyś miał możliwość zmienić coś w naszym mieście, co pomogłoby przedsiębiorcom, co by to było?

Niekoniecznie w naszym mieście, ale w całej Polsce. ZUS to są ogromne opłaty, a emerytura i tak będzie nikła. Dodatkowo my, przedsiębiorcy, jesteśmy wręcz ścigani przez urzędników. Kontrola za kontrolą.

Najgorsze jest to, że urzędnicy często są niezadowoleni, że nie widzą nieprawidłowości, a powinno być odwrotnie. To nasze podatki napędzają gospodarkę. Z drugiej strony apel do klientów, by wybierali miejsca, które działają legalnie oraz zapewniają sterylność podczas wykonywania zabiegów – a tu chodzi o wasze zdrowie.

Niestety, często spotykam się z poprawianiem po amatorach, którzy nie mają wiedzy ani doświadczenia w tym, co robią, nie mówiąc już o zachowaniu jakiejkolwiek higieny. Klient, sugerując się tylko ceną, naraża się nawet na utratę zdrowia. Zresztą – i tu apel do rodziców nastoletnich pociech – piercing nie taki straszny, jeśli wasza pociecha marzy o kolczyku, przeanalizujcie z nią za i przeciw (zanim kategorycznie powiecie NIE), bo niestety przypadków szybkich przekłuć na przerwie w szkole mam bardzo wiele, które często nie kończą się dobrze.

Rozmawiała Edyta Wilk



Drzwi Otwarte PWSZ

Uczelnia studentami stoi

Przed przyszłymi maturzystami i nie tylko czeka ważna decyzja. Za kilka miesięcy będą musieli wybrać kierunek studiów i wyznaczyć ścieżkę swojej kariery zawodowej. Drzwi Otwarte na PWSZ w Sanoku z pewnością ułatwiły im to zadanie.

13 marca w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku odbyły się Drzwi Otwarte. Uczniowie oraz goście zapoznali się z ofertą przygotowaną przez uczelnię. Nie zabrakło pokazów, prezentacji, prelekcji, konkursów oraz występów, w które zaangażowali się wykładowcy oraz studenci. Uczniowie z sanockich szkół średnich oraz okolic mieli okazję przyjrzeć się z bliska uczelni, porozmawiać z wykładowcami, zasięgnąć informacji o kierunkach, jakie oferuje placówka oraz tegorocznej rekrutacji.

– W dniu dzisiejszym nasza szkoła ma dzień Drzwi Otwartych, co nie oznacza, że w inne dni nie jesteśmy otwarci. Jesteśmy w Sanoku, działamy tu i teraz, ale mam również nadzieję, że i w przyszłości. Nasi studenci są nie tylko z Sanoka i okolic. W naszej uczelni kształcą się ludzie z całej Polski, okresowo również studentami są osoby z różnych zakątków świata,

którzy przyjeżdżają do nas w ramach Erasmus – powiedziała doc. dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ w Sanoku.

Aktualnie uczelnia kształci studentów w czterech instytutach i na 9 kierunkach. W przyszłym roku szkoła planuje poszerzyć swoją ofertę. Od października ruszą dwa rodzaje nowych studiów magisterskich drugiego stopnia. Absolwenci kierunku mechanika i budowa maszyn będą mogli kontynuować naukę na miejscu. Ponadto od października zostaną uruchomione jednolite studia na kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna.

– Cały czas się rozwijamy i podążamy za potrzebami rynku. Chcemy uruchamiać takie kierunki, po których będzie można bez problemu dostać pracę. To jest naszym celem – zaznaczyła rektor.

Do dyspozycji pytających byli obecni studenci, którzy chętnie odpowiadali na pytania i rozwiewali wątpliwości przyszłych studentów. Nie

mogło zabraknąć uczelnianej maskotki orla, która chętnie pozowała do zdjęć.

– Przyszliśmy na uczelnię, by przekonać się czy warto tutaj studiować. Być może nie będziemy musieli wyjeżdżać do innego miasta, ponieważ PWSZ jest w stanie zaoferować nam to samo, a nawet więcej – stwierdzili uczniowie z ZS 3 w Sanoku.

– Ważna jest baza lokalowa, dydaktyczna czy naukowa, ale uczelnia studentem stoi. Tylko takie placówki mają przyszłość, które widzą potencjał w studentach i zasobach ludzkich – dodała na koniec rektor.

Podczas trwania Drzwi Otwartych wszystkie sale, pracownie i laboratoria poszczególnych kierunków nie stanowiły zagadki dla zwiedzających. Po tak intensywnym dniu nie mogło zabraknąć poczęstunku. Na dziedzińcu uczelni kiełbasa z grilla oraz grochówka smakowały wyjątkowo smacznie.

dcz



„Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda”

J.K. Rowling

Oto jest wyczekiwana kontynuacja przygód Newta Scamandera. Równie ciekawa i pełna magii, co pierwsza część. Akcja nie zwalnia tempa, dostajemy świeżą porcję zaskakujących sekretów. Jak pamiętamy z zakończenia poprzedniej części, Gellert Grindelwald zostaje złapany w Nowym Jorku podczas wielokrotnych prób manipulacji na zagubionym chłopcu o imieniu Credence. Krótko po ucieczce z więzienia Grindelwald na nowo zwołuje swoich zwolenników, czarodziei czystej krwi. Ma jeden prosty cel, ujawnienie świata czarodziei. Młody wówczas Albus Dumbledore prosi swojego byłego studenta Newta o pomoc w udaremnieniu planów czarnoksiężnika. Podczas niebezpiecznej misji lojalność przyjaciół zostanie wystawiona na próbę. Czas wybrać stronę!

Drugi z kolei scenariusz autorstwa J.K. Rowling o „Fantastycznych zwierzętach” rozszerza się o wcześniejsze wydarzenia, które kształtowały świat czaro-



dziejów. Poznajemy tajemniczą przeszłość bohaterów. Zaskakująco dobra grafika MinaLimy i bogate zdobienia na każdej stronie uatrakcyjniają dodatkowo wydanie. Kto już czytał powieści czy scenariusze, wychodzące spod pióra Rowling, ten wie, że nigdy się nie zawiedzie. Można by pomyśleć, że bohaterów powieści i fantastyczne zwierzęta zna jak swoich najbliższych przyjaciół. Dodatkowy wątek, w którym akcja dzieje się w murach Hogwartu, jest świetny. Niemal jak ukłon w stronę serii o Harrym Potterze.

Polecam, Mariola K.

AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Kwiatkowska. Żarty się skończyły” – Marcin Wilk

„Ja jestem kobieta pracująca i żadnej pracy się nie boję”. Słowa te na trwałe weszły w obieg, ale niewiele osób pamięta, kto je wypowiedział. Marcin Wilk na nowo przybliżył nam postać Ireny Kwiatkowskiej. W książce znajdziemy zdjęcia oryginalnego pamiętnika aktorki. Ze względu na jej piękny charakter pisma, bez trudu mamy możliwość zapoznać się z odrobinie zapisanymi stronami i odkrywać jej najszybsze sekrety. Część osób kojarzy aktorkę z seriali „Wojna domowa” czy „Czterdziestolatek”. Pomimo ról drugoplanowych potrafiła ze swych kreacji uczynić postaci, której widzowie oczekiwali w każdym odcinku. Swoją grą uświetniała teatr i kabaret Starszych Panów. Dzięki



lekturze poznajemy ją jako osobę bardzo wymagającą – nie tylko wobec siebie, ale i w stosunku do innych. Zachęcam do zapoznania się z biografią tej wspaniałej, nietuzinkowej kobiety.

Polecam, Renata

„Drogi Evanie Hansenie”

Val Emmich, Steven Levenson,
Benj Pasek, Justin Paul

Evan Hansen to nastolatek, uczęszczający do szkoły średniej, borykający się z fobią społeczną, która objawia się poczuciem osamotnienia, brakiem akceptacji czy odrzucenia. Za namową terapeuty Evan pisze do siebie listy, które mają za zadanie podnieść go na duchu. Za każdym razem zaczynają się one tak samo: „Drogi Evanie Hansenie”. Jednak pewnego dnia, jeden z listów trafia do rąk Connora – szkolnego rebelianta. Dochodzi do sprzeczek, a autor listów jest przerażony, że stanie się szkolnym pośmiewiskiem. Po kilku pełnych napięcia dniach Evan dowiaduje się o samobójstwie Connora. Znalezione przy nim list, który uznano za niewysłaną wiadomość do Evana. Główny bohater zostaje wzięty za jedynego przyjaciela Connora. Evan Hansen z dnia na dzień staje się coraz bardziej popularny. Rodzina zmarłego zaczyna traktować go jak członka rodziny, znajomi w szkole zaczynają zwracać na niego uwagę. Chłopak chociaż



czuje, że postępuje niewłaściwie, okłamując wszystkich wokół, w końcu czuje się ważny i akceptowany. Czy jednak życie w kłamstwie może być udane?

„Drogi Evanie Hansenie” to wzruszająca historia, poruszająca problemy nastolatków o braku akceptacji w szkole czy zrozumienia autoru historii wyciągnie wiele właściwych wniosków.

Polecam, Karolina

Najważniejszy dzień w szkolnym kalendarzu

Półroczny popis uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej

W kalendarzu roku szkolnego popis półroczny to najważniejszy dzień. Z kilku powodów. Tego dnia Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia prezentuje uczniów, którzy są jej chlubą – są to zespoły i soliści, którzy albo brali udział w przesłuchaniach, organizowanych przez Centrum Edukacji Artystycznej, albo kandydują do tych przesłuchań. Mówił o tym ze sceny dyrektor Tomasz Tarnawczyk w poniedziałek 11 marca, witając publiczność w Sali Koncertowej PSM.

Wielu młodych muzyków, występujących w poniedziałek 11 marca w Sali Koncertowej PSM, to laureaci konkursów regionalnych, czasem nawet międzynarodowych. Niektórzy nawet, pomimo że są to bardzo jeszcze młodzi muzycy, weszli już w obieg koncertowy. Tak jest w przypadku duetu gitarowego, który tworzą Maria Kozimor i Zuzanna Kopiec, prowadzonego przez Iwonę Bodzia. W najbliższym tygodniu dziewczęta jadą do Akademii Muzycznej w Katowicach, aby tam wystąpić przed studentami. – To jest taki wyjątkowy przypadek, kiedy uczniowie średniej szkoły muzycznej prezentują, co osiągnęli w szkole II stopnia, przed wykładawcami i studentami. Taka inicjatywa wyszła od Akademii w Katowicach – mówi dyrektor Tarnawczyk. – Z duetem do Katowic pojadą także inni nasi uczniowie, w charakterze słuchaczy, żeby poznać atmosferę uczelni i zdobyć nowe doświadczenia – dodaje.

Z inicjatywy Sanockiego Towarzystwa Muzycznego w dniu, kiedy odbywa się „po-

pisowy” koncert przyznawane są wyróżnienia osobom, zaangażowanym w rozwój i promocję kultury muzycznej. Są to tytuły Honorowego Członka STM-u. Z rąk prezesa Andrzeja Smolika otrzymali je burmistrz Tomasz Matuszewski, starosta Stanisław Chęć, Piotr Szamburski, prezes zarządu Sanok Rubber Company.

Dyrektor Tomasz Tarnawczyk uważa tegoroczny popis półroczny za wyjątkowo udany: – Organizacyjnie wszystko poszło bardzo sprawnie. Dzieci występowały z radością, czuło się wokół bardzo sympatyczną atmosferę. Na scenie pojawiły się nowe instrumenty – na przykład kontrabas, a to znaczy, że rozwijamy nowe zainteresowania. Bez zadęcia, bez udawania czegokolwiek, przy aplauzie zaprzyjaźnionej z nami publiczności. Koncert trwał niecałe dwie godziny. Rozstaliśmy się w wyśmienitych humorach, bowiem, jak wiadomo, muzyka łagodzi obyczaje.

Koncert prowadziła Lukrecja Brudek, program przygotowała Ewa Kiczorowska.

msw



Michał Wermiński – kontrabas; naucz. W. Gąbka



Paula Doskowska – fortepian; naucz. R. Handermänder



Adam Fedak – akordeon; naucz. A. Smolik



Duet gitarowy Maria Kozimor, Zuzanna Kopiec; naucz. I. Bodziak

Wystąpili

Chór dziecięcy pod dyrekcją Elżbiety Przystasz, Mateusz Putyra, Adam Fedak, Aleksandra Murawska, Emilia Linka, Kacper Pyrcak, Filip Siwiecki, Szymon Krowiak, Laura Pietryka, Wiktoria Cecuła, Sara Czech, Michał Wermiński, Mateusz Wójcik, Zuzanna Baran, duet Michał Wermiński (kontrabas) i Jerzy Kuńczyk, Paula Doskowska, Natalia Gurgacz, duet gitarowy Maria Kozimor i Zuzanna Kopiec, Nikoletta Kudroń, Mateusz Burczyk, zespół: Mateusz Wójcik, Julia Sabat, Adam Potoczny, Michał Kielniak, Weronika Indyk.



Uczniowie PSM na Festiwalu im. Mirosława Niziurskiego

Sukcesy akordeonistów w Kielcach

Pisaliśmy już o tym na tygodniksanocki.pl, ale nie zaszkodziłoby powtórzyć w gazecie: młodzi sanocznianie, uczniowie PSM, z powodzeniem prezentowali swoje talenty na II Ogólnopolskim Festiwalu Akordeonowym im. Mirosława Niziurskiego.

1 i 2 marca w Kielcach odbywał się II Ogólnopolski Festiwal Akordeonowy im. Mirosława Niziurskiego. Znakomicie spisali się w nim uczniowie Sanockiej Szkoły Muzycznej. II nagrodę zdobył Filip Siwiecki w kategorii szkół średnich solo, zaś III miejsca w kategoriach wiekowych szkół I stopnia zdobyli: Kacper Sokół – obaj

uczniowie Andrzeja Smolika, oraz Kacper Romańczyk, Jakub Pyrcak i Wiktoria Kocylowska z klasy Grzegorza Bednarczyka. Również III nagrodę w bardzo mocnej kategorii zespołów kameralnych szkół II stopnia zdobył duet akordeonowy: Filip Siwiecki, Kacper Koszyła, przygotowany przez Andrzeja Smolika i Grzegorza Bednarczyka, re-

prezentujący szkoły muzyczne w Sanoku i Dydni. Warto nadmienić, że był to najmłodszy zespół; Filip jest dopiero w I klasie PSM II st., Kacper zaś uczy się jeszcze w szkole I st.

Laureaci zebrali wiele gratulacji, m.in. od przewodniczącej jury prof. Teresy Adamowicz-Koszuby z Akademii Muzycznej w Poznaniu, prof. Zbigniewa Łuca z Akademii Muzycznej we Wrocławiu i dr. Wojciecha Golca z Uniwersytetu Śląskiego.

FZ

Nie samym disco człowiek żyje

Sanocki zespół wydał płytę

10 lat wspólnego tworzenia tekstów i muzyki zaowocowało w końcu krążkiem. „Burek! Dobry pies” to zespół, który ma za sobą setki koncertów. W skład zespołu wchodzi Sołtys – Voc Bodzio – Git Arti – Bass/Efekty Krecha – Perk. Muzyka, jaką tworzą, trudna jest do jednoznacznego zdefiniowania. To punk z dodatkiem folkowych cymbałów i mocniejszej gitary. Okładkę zaprojektował Bartłomiej Rejmak.

Bardzo pozytywną ocenę uzyskała płyta od Sylwestra Zimona, recenzenta prowadzącego stronę <https://sylwesterpoleca.blogspot.com>:

„Są płyty jak szampan – radosne i pozytywnie nastrojające do życia, ale są też takie, które smakują jak ciepła, podła wódka, zostawiając po sobie smak gorzkości i połączonej ze smutkiem zadumy. Debiut grupy „Burek! Dobry pies” jest w tym zestawieniu jak pochodzący z niewiadomego źródła bimber – wykrzywiający twarz w grymasie, który mówi całą prawdę o mieszkańcach podkarpackich rubieży. A przy tym pozostaje szczery, swojski i bardzo mocny.

Podkreśleniem ciężkiego klimatu jest brudne, ciemne (choć całkiem selektywne) brzmienie całego materiału. Muzycznie nie jest łatwo wpakować „Burka” do jednej szu-

spoly, jak choćby popularny ostatnio Idles.”

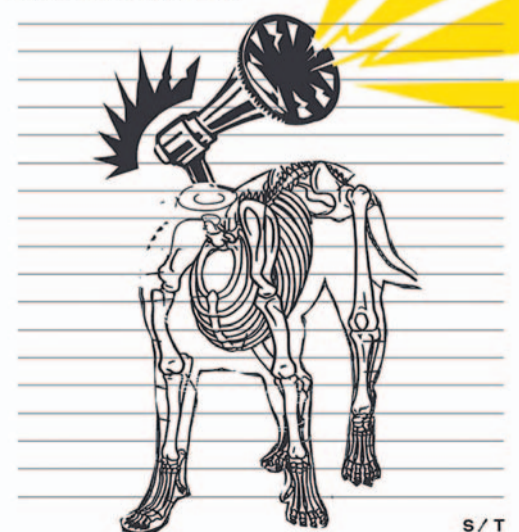
Muzycy na razie nie planują koncertu w Sanoku. Jeżeli to się zmieni, damy znać.

Oficjalna premiera płyty odbyła się 9 marca, a my mamy 3 egzemplarze dla czytelników, którzy zadzwonią do nas w poniedziałek o 12.00.

I uwaga! Płytę można kupić od 9 marca 2019! Szczegóły na stronie zespołu.

ew

BUREK! DOBRY PIES



S/T

Projekt odtworzenia nazwisk osób pochowanych na podmiejskich cmentarzach Lwowa

Walka o pamięć historyczną



– Musimy zająć się tym teraz, bo za dwadzieścia lat nie będzie tych, którzy pamiętają – mówi profesor Ryszard Tomczyk, który wspólnie z dr Barbarą Patlewicz w 2018 roku rozpoczęli projekt odtworzenia nazwisk osób, nigdy pochowanych na podmiejskich cmentarzach Lwowa. Projekt ma trwać trzy lata. Cmentarze, które obejmuje, to: Sygniówka, Zamarstynów, Hołosko, Zniesienie, Kleparów, Kulparków, Krzywczycze, Lesienice, Lewandówka, Malechów, Rzęsna Polska, Sichów, Skniłów, Sokolniki, Zboiska, Zimna Woda, Winniki, Brzuchowice (i inne pod Lwowem).

To kolejny projekt po opracowaniu cmentarza Janowskiego – plan zapisania dla przyszłości nazwisk ludzi, związanych ze Lwowem, bądź jego dzielnicami.

– Mamy zamiar zbadać i opisać kilkunastu cmentar-

zy. Nie wiem, na ile uda się ten projekt zrealizować ze względu na to, że część cmentarzy już nie istnieje. Nie mamy już dzisiaj cmentarza zakładowego na Kulparkowie, nie mamy też małego cmentarzyka, który był za Kulparkowem – śladu po nim nie ma. Nie mamy cmentarza na Zboiskach czy Kleparowie. Tutaj podejmujemy taką bardzo innowacyjną próbę odtworzenia, na podstawie dokumentów i na podstawie wspomnień ludzi, chociaż części osób, które były tam pochowane.

Te osoby tworzyły specyficzny klimat Polski przedwojennej, specyficzny klimat przedmieść Lwowa i myślę, że próba, którą podejmujemy – uratowania dla przyszłości nazwisk Polaków, którzy żyli na przedmieściach Lwowa jest niezmiernie istotna, gdyż pamięć ludzka jest bardzo krótka i w drugim, a czasem

trzecim pokoleniu już niewiele wiemy o naszych przodkach, którzy mieszkali na tej dawnej polskiej ziemi.

– W przypadku realizacji projektu dotyczącego cmentarza Janowskiego (5000 nazwisk), odzew był zdecydowanie większy, ale mam świadomość, że na cmentarzu Janowskim zostało pochowanych zdecydowanie więcej tysięcy Polaków, więc część rodzin jeszcze w pamięci zachowuje swoich bliskich, którzy zostali na tym cmentarzu pochowani.

W przypadku małych cmentarzyków musimy mieć świadomość, że jest to pewna specyfika. Po pierwsze, były to cmentarze podmiejskie, czyli większość ludności pochowanej na tych cmentarzach miała korzenie chłopskie. To byli rolnicy, ogrodnicy, częściowo ci, którzy dojeżdżali do pracy do Lwowa. Inteligencji w tych miejsc-

wościach było mało – trochę urzędników, trochę nauczycieli.

Projekt trwa. On się nie kończy, potrwa to jeszcze, nim podejmiemy ostateczną próbę podsumowania i opisanie tego wszystkiego, a więc jest czas, żeby osoby, rodziny, które mają w swojej historycznej pamięci przodków, pochowanych na tych cmentarzach, mogły się zwrócić w wypełnionej ankiecie.

Wówczas jest pełna gwarancja, że o danej osobie zostanie zamieszczona informacja w książce. O danej osobie przetrwa pamięć, bo pamięć ludzka kończy się wraz ze śmiercią najbliższych, którzy umierają i ta pamięć gdzieś ginie.

Warto wypełnić kwestionariusz, zwłaszcza że Polacy w dużej mierze kulturowo rozwijali ten teren i warto zapisać ten fakt dla następnych pokoleń.

KWESTIONARIUSZ

Ankieta dotyczy starych cmentarzy: Sygniówka, Zamarstynów, Hołosko, Zniesienie, Kleparów, Kulparków, Krzywczycze, Lesienice, Lewandówka, Malechów, Rzęsna Polska, Sichów, Skniłów, Sokolniki, Zboiska, Zimna Woda, Winniki, Brzuchowice (inne pod Lwowem)

Uwaga: w Sichowie – dwa cmentarze, jeden prawdopodobnie był ok. 1 km od starego kościoła i nie ma po nim śladu, drugi jest obok małej cerkwi, przy torach kolejowych.

Imię i nazwisko zmarłego/ej

Data urodzenia, śmierci, pogrzebu

Okoliczności śmierci

Pochowany/a na cmentarzu

Miejsce zamieszkania zmarłego/ej

Wyznanie (rzym.kat., grek.kat.)

Wykształcenie, praca (szkoła, gdzie pracował/a), działalność społeczna, wojskowa, itp.

Rodzina (żona, mąż, rodzice, dzieci)

Informacje przekazał/a

Miejsce zamieszkania, telefon

Wszystkich zainteresowanych przekazaniem informacji o pochowanych Polakach na podmiejskich cmentarzach Lwowa prosimy o wysłanie opracowanej ankiety profesorowi Ryszardowi Tomczykowi na adres:

Ryszard Tomczyk
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Szczeciński
ul. Krakowska 71/79, 71-017 Szczecin

Prośba, aby osoby, przesyłające ankietę, podawały nr telefonu

ew

Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników do Częstochowy

W dniach 9-10 marca na Jasnej Górze miała miejsce XXXV Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników Turystycznych. U tronu Królowej Polski zgromadziła się 1000-czna rzesza przewodników z całej Polski.

Tym razem organizatorem pielgrzymki był Oddział Tatrzański PTTK oraz Koło Przewodników Tatrzańskich im. Klimka Bachledy w Zakopanem. Pielgrzymka miała zatem charakter i oprawę góralską. Sanok reprezentowała

prawie czterdziestoosobowa grupa przewodników oraz sympatyków Oddziału PTTK „Ziemia Sanocka”. Oprócz tradycyjnych punktów programu, takich jak: msze św., droga krzyżowa na wałach, apel jasnogórski, odsłonięcie i zasłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej, odbyły się także interesujące prelekcje turystyczne przygotowane przez Przewodników Tatrzańskich m.in. „Spór o Morskie Oko” czy „Śladami Jana Pawła II na Podhalu”. W drodze powrotnej grupa

sanockich turystów odwiedziła dworek Jana Matejki w Krzesławicach k. Krakowa. Mało znane, ale bardzo ciekawe miejsce związane z naszym najslynniejszym malarzem. Na zakończenie zwiedzania miejscowy kustosz uraczył zebranych koncertem akordeonowym.

Za rok pielgrzymkę zobowiązali się przygotować przewodnicy z Lublina – poznamy zatem walory i atrakcje Lubelszczyzny. Warto się wybrać. Zapraszamy.

mn



Z kart historii



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Chłop z Jurowiec w delegacji z darem dla Leona XIII

Na ten obraz wybitnego polskiego malarza corocznie spogląda setki tysięcy osób z całego świata, nawiedzające słynne Muzea Watykańskie. W grudniu ubiegłego roku minęło 135 lat, gdy został uroczysto przekazany ówczesnemu papieżowi Leonowi XIII przez delegację narodową, na której czole stanął autor dzieła – mistrz Jan Matejko. W Roku 100-lecia Niepodległości warto przypomnieć to wydarzenie, w którym swój udział miał także nasz rodak – gospodarz z Jurowiec koło Sanoka.

Pomysł uświetnienia dwusetlecia bitwy pod Wiedniem wielką kompozycją malarską mistrz Matejko powziął u schyłku lat siedemdziesiątych XIX wieku. Zapowiedział, że przekaze dzieło narodowi, pod warunkiem, że zostanie ono złożone w darze dla papieża. Na dziedzińcu wawelskim, podczas obchodów dwudziestopięcioletnia twórczości, malarz mówił: „Tam dokąd biegał goniec z listem królewskim i chorągwią proroka – tam slijmy obraz chwilę tę uprzytomniający. Tam z Watykanu, wymownie niż skądinąd przypominać on będzie nieprzedawnione nigdy zasługi, prawa i boleści nasze”.

Obraz „Jan Sobieski pod Wiedniem” zaledwie przez kilka dni był prezentowany w Krakowie, skąd został wysłany do Wiednia. Matejko na własny koszt wynajął salę, w której mieszkańcy stolicy Austrii mogli bez ponoszenia jakichkolwiek opłat podziwiać obraz. Następnie płótno przewieziono do Rzymu. Ceremonii przekazania dzieła papieżowi nadano wyjątkowo uroczysty charakter z ceremoniałem należnym oficjalnej reprezentacji państwowej. Obok Matejki wzięli w niej udział dwaj chłopcy (Polak – Karol Rusek, wójt Krzeszowic (obecnie Nowa Huta) i Rusin – Jur Dobosz z Jurowiec koło Sanoka), przedstawiciele polskiej arystokracji oraz arcybiskup gnieźnieński Mieczysław Ledóchowski – przebywający w Rzymie po usunięciu go z Wielkopolski przez władze niemieckie.

Pomysł podarowania obrazu Leonowi XIII i przebieg uroczystości, podobnie zresztą jak sam obraz, wzbudziły ostre kontrowersje. Matejkę oskarżano o zbytnią uniżoność wobec papieża, które w czasach zaborów nie zdobyło się na wspieranie sprawy polskiej. Krytycy kompozycji

zarzucali niezborną, teatralną, przesadną kolorystykę, stłoczenie symboli. Ich zdaniem płótno nie osiągnęło kunsztu poprzednich wielkich kompozycji mistrza.

Matejko nie przedstawił bitwy z 12 września 1683 roku, która ocaliła Wiedeń przed zdobyciem przez Turków, a monarchię Habsburgów przed spektakularną klęską. Ukazał scenę, która mogła się rozegrać po zakończeniu pamiętnego starcia. Głównodowodzący wojskami chrześcijańskimi Jan III, dosiadając konia i patrząc gdzieś w dal, podaje kanonikowi Janowi Denhoffowi list do papieża – list, w którym znalazły się pamiętne słowa: Venimus, vidimus, Deus vicit – „Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył”. W rzeczywistości pismo do Ojca Świętego zawiózł sekretarz króla

– Tomasz Talenti. Królowi towarzyszył jego syn Jakub, zwany w rodzinie Fanfanikiem. Po prawej stronie obrazu został przedstawiony książę Karol Lotaryński, dowódca wojsk cesarskich. Pełen wdzięczności zdejmując kapelusz przed zwycięskim sojusznikiem. Rotmistrz husarski Zygmunt Zwierzchowski rzuca do stóp swego władcy zdobyczny sztandar turecki. Scenie przypatruje się kapucyn Marco d'Aviano – przyszedł twórca Ligi Świętej, która zadała Imperium Osmańskiemu ostateczną klęskę. Stłoczeni po lewej stronie obrazu polscy dowódcy spoglądają na triumf Sobieskiego. W tle widoczne są wieże ocalonego Wiednia, gąszcz husarskich proporców i wzgórze, z których wyruszyła zbawienna szarża polskiej jazdy. Po błękitnym niebie płyną białe obłoki. Uwagę zwracają

połyskująca soczystymi kolorami tęcza i biała gołębica – wyraźny znak, że nie byłoby wiktorii wiedeńskiej bez pomocy Ducha Świętego.

Dar przekazany papieżowi Leonowi XIII trafił do Muzeów Watykańskich. Turyści z całego świata zdążający do stanz Rafaela (papiejskich komnat ozdobionych przez tego wybitnego artystę) i Kaplicy Sykstyńskiej mijają ogromną kompozycję polskiego malarza. Chociaż zdaniem wielu odbiega poziomem od arcydzieł zgromadzonych w papiejskich pałacach skutecznie przypomina o zasługach narodu, którego na próżno można było wtedy szukać na mapach świata, a którego władca w 1683 roku obronił Europę przed turecką nawałnicą.

pr

/ opracowano na podstawie materiałów internetowych/



JUROWCE
k. Sanoka

Dawna cerkiew św. Jerzego z 1873 roku, w której budowie brał udział Jur Dobosz – uczestnik narodowej delegacji z grudnia 1883 roku do papieża Leona XIII zaproszony przez mistrza Jana Matejkę jako reprezentant ludu

Dom więzienny w Sanoku

pod zaborem austriackim do 1918 roku

Kiedy dokładnie w Sanoku powstał „dom więzienny” – jak wówczas na tych terenach nazywano areszty i więzienia? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. We wstępie do opracowanego zbioru archiwalnego, znajdującego się w Archiwum Państwowym w Rzeszowie oddz. w Sanoku znajduje się adnotacja, że „akta więzienne i dokumenty sprzed 1906 roku uległy całkowitemu zniszczeniu”.

Poszukiwania skierowano więc na instytucję sądów, gdyż funkcjonowanie domów więziennych związane było ściśle z ich działalnością.

W okresie zaborów w Sanoku nieprzerwanie funkcjonował sąd. Jego stopień organizacyjny zależał od podziału administracyjnego Galicji. Przed reformą, gdy Sanok był siedzibą cyrkułu i następnie po utworzeniu powiatów politycznych oraz powiatów autonomicznych, sądom zmieniano jedynie nazwy i zakres kompetencji.

Od 1870 roku był to Sąd Powiatowy bez prawa orzekania w sprawach własności tabularnej. Powiat sanocki należał do posiadającego takie uprawnienia Sądu Obwodowego w Przemyślu.

Starania o utworzenie w Sanoku Sądu Obwodowego władze miejskie rozpoczęły już w 1879 roku i po uzyskaniu przychylności władz sądowniczych w Przemyślu i Lwowie, a następnie Wiedniu – w 1886 roku zakończyły się sukcesem. Wyrażono zgodę na utworzenie nowego obwodu sądowego z siedzibą w Sanoku pod warunkiem, że Rada Miejska Sanoka przez 25 lat będzie płaciła 2000 zł za czynsz od wynajętych dla sądu budynków, począwszy od 1 października 1886 roku. Uroczystego otwarcia Sądu Obwodowego w Sanoku dokonano 1 września 1887 roku.

Tak Sąd Powiatowy, jak i Sąd Obwodowy mieściły się w różnych wynajmowanych pomieszczeniach na terenie miasta. Brak jest jednoznacznych informacji, czy funkcjonujący wówczas dom więzienny znajdował się przy pomieszczeniach sądowych. Wiemy, że: „klasztór posiadał folwark za miastem, a budynek konwentu służył również celom świeckim. Tu znajdowało się pomieszczenie na areszt, zanim nie zbudowano więzienia w Sanoku”.

Śledząc dalsze losy sanockiego sądownictwa, dowiadujemy się, że uciążliwość funkcjonowania Sądu Obwodowego w wynajętych, nie odpowiadającym wymogom, pomieszczeniach, jak również konieczność opłacania wysokiego czynszu za wynajem tych pomieszczeń,

skłoniły władze miejskie do szukania korzystniejszych rozwiązań tego problemu.

Przystąpiono więc do budowy nowego gmachu przy ulicy Kościuszki dla potrzeb Sądu Obwodowego. Na zapleczu placu sądowego w bezpośredniej jego bliskości planowano wybudowanie więzienia.

Wspominający ten okres mieszkańców Sanoka relacjonuje to następująco: (...) „o rok względnie dwa później (odniesienie do lat 1882/83) rozpoczęto budowę budynku sądowego i więzienia. W miejscu, na którym postawiono nowe budynki, był duży ogród kwiatowy z drzewami owocowymi i dekoracyjnymi. W głębi, gdzie obecnie znajduje się podwórze więzienne, stał duży budynek drewniany, w którym mieściło się kasyno oficerskie i restauracja. Letnią porą wynoszono stoliki na ogród pod drzewa, a wieczorami ogród oświetlano lampionami wieszanymi na drzewach. Tu przeniesiono sąd z budynku klasztornego, w którym mieścił się Sąd Miejsko-Delegowany. Wejście do niego prowadziło przez podwórze klasztorne. Tu był również areszt sądowy, którego okna zakratowane wychodziły na południowo-zachodnią stronę budynku klasztornego. W nowo wybudowanym gmachu umieszczono Sąd Obwodowy. Przybyło do miasta ponad dziesięciu sędziów, dwu prokuratorów i około dwudziestu urzędników kancelaryjnych, woźni i służba więzienna”.

Badacz dziejów Sanoka Alojzy Zielecki ujmując to tak: „przez dłuższy czas miasto musiało dostarczać pomieszczeń dla Sądu Powiatowego, a następnie dla Sądu Obwodowego. Dopiero zbudowanie gmachu dla nich przy ul. Kościuszki, a na jego zapleczu więzienia, uwolniło Zarząd Miejski Sanoka od obowiązku pokrywania kosztów wynajmu domów dla tych instytucji”.

W przeniesionym do nowego budynku Sądzie Obwodowym, któremu podporządkowano Sądy Powiatowe w Baligródzie, Birczy, Brzozowie, Bukowsku, Dynowie, Lesku, Lutowiskach i Ustrzykach Dolnych, ustalono następujące etaty

i stanowiska: 1 prezydent, 5 radców, 1 sekretarz sądu, 5 adiunktów sądowych, 1 naczelnik urzędów pomocniczych, 1 adiunkt kancelaryjny, 1 adiunkt do prowadzenia ksiąg gruntowych, 7 kancelistów, 5 woźnych, 2 słudzy pomocniczy, 6 dozorców więziennych, 4 pomocników dozorców więziennych, 5 prokuratorów, 2 lekarzy więziennych, 2 duszpasterzy więziennych (rzymsko- i grecko kat.).

Budowane wspólnie z budynkiem sądowym więzienie, w miejscu, gdzie znajduje się do chwili obecnej, rozpoczęło swoją działalność w roku 1887. W tym roku bowiem, jak podano wcześniej, 1 września dokonano uroczystego otwarcia i poświęcenia nowej siedziby Sądu Obwodowego. Ustanowione w tymże etaty i stanowiska pozwalają przypuszczać,

„**Zmora więzień tego okresu był zaduch i brak świeżego powietrza. Budynek nie posiadał kanalizacji.**

że organizacja działalności domu więziennego w nowo wybudowanej siedzibie następowała bez zbędnej zwłoki. Można też określić liczbę więźniów, która – sądząc po ilości etatów dozorców więziennych i ich pomocników – mogła wynosić od 100 do 150 osób. Liczba ta jest jedynie przybliżona wg stosowanego później wskaźnika liczby kadry do liczby więźniów, który wynosił przeciętnie 1 do 10-15 osadzonych.

Wzniesione budowle sądu i więzienia usytuowane zostały w centralnej części miasta przy ulicy Krakowskiej, przemianowanej w okresie obchodów setnej rocznicy powstania kościuszkowskiego na ulicę Kościuszki.

Budynek sądu jest w kształcie wydłużonego prostokąta z wejściem od ulicy, które do niedawna służyło także jako wejście do aresztu.



Budynki więzienne zlokalizowano w głębi, za budynkiem sądowym, w taki sposób, że stały się niewidoczne od strony ulicy ani też z innych stron, gdyż przerwy pomiędzy stojącymi tam budynkami wypełniono murem.

Z budynku sądu na teren więzienia prowadziło odrębne wejście wyłącznie dla celów służbowych doprowadzania skazanych. Obecnie nieużywane mieści się przy wejściu do piwnic sądowych od strony podwórza więziennego.

Zabudowania więzienne składały się z budynku głównego dla więźniów, budynku gospodarczo-administracyjnego, kuźni, magazynów i szop. Teren zajmowany przez więzienie o powierzchni 0,37 ha, w swoim obrysie nie uległ zmianie do czasów obecnych.

Budynek gospodarczo-administracyjny został wyburzony, a na jego miejscu wystawiony nowy w latach 1965-68. W tym też czasie zlikwidowano kuźnię i wolno stojące magazyny. W miejscu zlikwidowanego magazynu paszy zbudowano budynek kotłowni.

Najstarszym więc obiektem więziennego zespołu budynków jest budynek główny dla więźniów, wybudowany latach 1885-87. Jest to budynek murowany z cegły i kamieni, dwukondygnacyjny, niepodpiwniczony, o grubych na 70-80 cm ścianach zewnętrznych. Posiada kształt prostokąta o wymiarach 28 na 19 m, z wewnętrznym niezadaszonym podwórkim. Dach stromy, łamany, kryty blachą ze stromiznami spadku na zewnątrz budynku i do wewnętrznego podwórka, klatka schodowa i stropy drewniane. Wewnątrz – korytarz, okalający podwórkę. Z korytarza: wejścia do cel mieszkalnych. Każda z kondygnacji ma taki sam układ pomieszczeń. Budynek, mimo iż posiada tylko 2 piętra, jest wysoki i odpowiada wysokości 4 pięter obiektów budowanych współcześnie. Wynika to z wysokości pomieszczeń, która wynosi 3,75 m. Uzyskano w ten sposób dość dużą kubaturę, decydującą następnie o pojemności więzienia. Stosowany wówczas przelicznik

11 m³ na jednego więźnia, co przy uzyskanej kubaturze łącznej 3100,88 m³ pozwalało ustalić pojemność budynku na 282 osoby.

Domyślać się jedynie można, jaka była intencja ówczesnych projektantów i budowniczych w sprawie przeznaczenia usytuowanego wewnątrz podwórka. Mogło być wykorzystywane jako spacernik, miejsce do wykonywania egzekucji bądź też zostało zaprojektowane, aby stanowiło główny kanał wentylacyjny dla budynku więziennego. Zmora więzień tego okresu był zaduch i brak świeżego powietrza. Budynek nie posiadał kanalizacji. W raporcie o stanie sanitarnym, już w późniejszym okresie, lekarz więzienny opisuje to tak: (...) „wychodki są systemu bardzo przestarzałego, bez hermetycznych zamknięć, przeto przedostają się przez nie gazy kloaczne, które zanieczyszczają powietrze nie tylko w ustępach, ale też rozchodzą się po całym zabudowaniu więziennym. Należałoby je zastąpić hermetycznymi angielskimi”.

Brak jest dokumentów, umożliwiających dokładne odtworzenie warunków i sposobu urzędowania więzienia w początkach jego funkcjonowania. Obowiązujące prawo austriackie, stosowane także w Galicji, określało w Kodeksie postępowania kryminalnego zasady utrzymania i organizacji więzień inkwizycyjnych. Ocena więzień austriackich po opisie więzień w Prusach nie była zbyt pochlebna. „Nie mogę tyle dobrego powiedzieć o więzieniach w Austrii, pomimo wiadomej powszechnie osobistej troskliwości okazywanej przez monarchów, częste nagany, przez samych cesarzów udzielane władzom i szczegółowym urzędnikom za zły stan więzień, przekonują o ciągłym zaniedbaniu”.

(...) „nie można powiedzieć: iżby temu winny były instrukcje, bo te są w Austrii dobre; – według nich, więźnie winni być rządzeni również bez okrucieństwa, jak pobrażania – mieć dostateczny pokarm z potrawy ciepłej codziennej i porcy chleba złożony – a sądy obowiązane są dozorować administrację bliższe więzień, ażeby też porządnie były



Więzienie – rok 1890 jasny budynek u góry po lewej

ARCH. MIŁ SANOK

prowadzone; ale brak ducha temu zamiarowi odpowiadającego, czynią urządzenia te bezskutecznymi”.

Inny fragment oceny, dotyczący warunków pracy w więzieniach austriackich. „Podług urządzeń austriackich, roboty mężczyzn są zawsze prawie albo zewnętrzne tak na użytek publiczny, jako też prywatny, za naajem podług taryfy ustanowionej, albo też wewnętrzne na usługę domu więzienia; więźniowie bardziej niebezpieczni, przykuci lub samotnie trzymani, niszczyć w próżniactwie. Kobiety zawsze tylko wewnątrz do usługi więzień, szycia i prania są używane, a gdy tych prac nie stanie, czas na próżno przepędzają”.

Oprócz negatywnych ocen znajdują się również i inne. „Miło mi zawsze obok złego przytoczyć istniejące dobre. Budowle więzienne Austrii w ogólności co do dogodnego pomieszczenia i oddziały mężczyźni od kobiet są przyzwolite. Zabezpieczenie ich i oświecenie prócz niektórych dostateczne. Naczynia kuchenne żelazne Pistinga, zaprowadzone początkowo w więzieniach wiedeńskich, następnie w wielu innych austriackich, są trwalsze i bezpieczniejsze dla więźni od miedzianych. Przez urządzenie dobre kloak, usunięto przykre wyziewy z wielu więzień”.

Organizowane u schyłku XIX wieku więzienia korzystały już z osiągnięć szybko zmieniającego się systemu prawnego głównie w zakresie traktowania więźniów. Ponadto następował szybki rozwój Galicji, będący efektem uzyskanych swobód autonomicznych, które stanowiły zachętę do tworzenia różnego rodzaju stowarzyszeń i zgromadzeń w programach, których realizowano narodowościowe i społeczne ambicje.

Na przełomie XIX i XX wieku w Sanoku działało wiele takich stowarzyszeń. Za najstarsze uważa się Towarzystwo Kasynowe, Stowarzyszenie „Gwiazda”, skupiające rzemieślników, Ochotniczą Straż Pożarną, Towarzystwo „Czytelnia Mieszkańska”, Towarzystwo „Znicz” i „Ogniu”, propagujące szerzenie kultury zdrowotnej

i oświaty. Nauczyciele skupiali się w Towarzystwie Szkoły Ludowej oraz Polskim Towarzystwie Pedagogicznym. Towarzystwo „Eleutria”, prowadzone przez lekarza Karola Zaleskiego, który był zarazem etatowym lekarzem więziennym, działało w kierunku organizacji ruchu abstynenckiego. Młodzież organizowała się w Towarzystwach Gimnastycznych „Sokół”, „Orzeł Biały” i innych. Istniało też Towarzystwo Opieki nad Więźniami. W opisie historii Sanoka z tamtych lat znaleźć można następującą wzmiankę: „po utworzeniu w Sanoku Sądu Obwodowego założony tu został zakład karny. Powstała myśl resocjalizacji młodocianych więźniów. W tym celu założono Towarzystwo Opieki nad Więźniami. Za zgodą prezesa sądu, prokuratora i naczelnika więzienia prowadzono

” Pośmieciuch – tak nazywano skazanego, zatrudnionego do sprzątnia

dla skazanych kursy czytania i pisanie, a dla młodocianych kurs ogrodniczy. Obywatel sanocki Lorenc podarował grunt, na którym założono sad i szkółkę drzew owocowych. Tu nauczyciele prowadzili z młodocianymi więźniami zajęcia praktyczne. Kiedy w roku 1914 Kazimierz Kasia założył w Sanoku szkołę koszykarską, młodzi więźniowie byli uczeni sztuki wyplatania z wikliny, lyka i słomy”.

Warunki bytowe więźniów regulowała „Instrukcja co do utrzymania inkwizytów i skazańców w sądach kolegijskich i w sądach powiatowych”.

Określała ona np. w zakresie żywienia dorosłych obu płci następujące normy: „codziennie zupa i druga ciepła potrawa, nadto w niedziele i w wielkie święta 140 gramów mięsa gotowanego bez kości, 560

gramów chleba razowego, która to waga tylko na podstawie orzeczenia lekarskiego może być podwyższona”. Dla dzieci i matek karmiących przewidywano dodatkowo 1/2 porcji, często stosując także mleko. Przewidywano odrębne żywienie dla chorych w formie osobnych dodatków w chlebie, winie, piwie, wódce oraz tytoniu. Zależało to jednak od wyraźnej ordynacji lekarskiej. W dostępnym dokumencie z 1907 roku, dotyczącym żywienia chorych, uwidocznione są artykuły traktowane jako osobne dodatki w postaci bułek, jaj, mleka, śliwek, czerwonego wina oraz piwa.

Więźniowi należała się ponadto: przytę, siennik i poduszka słomiana, koc, prześcieradło i 45 kg słomy rocznie. Na jedno nowe napełnienie siennika po 16 kg i 3 kg na poduszkę. Następne dwa dodatkowe napełnienia po 11 kg na siennik i po 2 kg na poduszkę. Z odzieży więzień otrzymywał sukienki kaftan, spodnie zimowe i kamizelkę oraz z szarego płótna taką samą odzież letnią. Ponadto czapkę, parę trzewików i parę skarpet lub onucek. Z bielizny, jedną koszulę i gacie, które, jak podano, mogą także służyć za spodnie letnie. Podobne normy przysługiwały kobietom, przy czym z bielizny otrzymywały jedynie koszule.

Do oświetlenia korytarzy przewidywano oleje i knoty do lamp w odpowiednich ilościach, natomiast do nocnych wizytacji świece. Do oczyszczania powietrza przewidywano jagody jałowcowe bądź wapno chlorkowe. Buty należało nasączać tłuszczem wieprzowym w ilości 9 g tygodniowo na parę.

Jak wynika z rejestru inwentarza c.k. Sądu Obwodowego w Sanoku, w 1915 roku otrzymano z różnych zakładów karnych z Pragi, Wiednia, Salzburga wyposażenie, które nie figuruje w przedstawionej wcześniej instrukcji. Były to np. szlafroki, pantofle czy kitle dla młodocianych.

Personel więzienny dysponował niewielką ilością broni w postaci karabinów marki „Werudla” oraz rewolwerami marki „Zicharweitswachs”.

W podsumowaniu opisu funkcjonowania domu więziennego w pierwszych 30 latach od jego powstania do zakończenia I wojny światowej i odzyskania niepodległości, chciałbym zwrócić uwagę na stosowane wówczas określenia.

Inkwizyt – to określenie osoby aresztowanej, której jeszcze nie osądzono. Stąd nazwy pochodne np. zakłady inkwizycyjne – odpowiednik obecnych aresztów śledczych.

Każnia – to określenie pomieszczenia mieszkalnego dla uwięzionych.

Ubikacje więzienne – nazwa nie mająca nic wspólnego z dzisiejszym znaczeniem tego słowa. Odnosiła się ona do nazywania innych niż mieszkalne pomieszczenia np. ubikacji dla dozorców czy ubikacji gospodarczych. Można też spotkać określenie – szpital składał się z 4 ubikacji o 16 łózkach.

Pośmieciuch – tak nazywano skazanego, zatrudnionego do sprzątnia, obecnie spotykane określenia to: korytarzowy, kalifaktor.

Określenia te stosowano jeszcze wiele lat, mimo iż w okresie organizowania przejętego od zaborców więziennictwa, oficjalnie wprowadzone było nazewnictwo zbliżone do współczesnego.

Marian Gawel

Zakład karny dziś



EDYTA WILK (5)

ARATA ISOZAKI

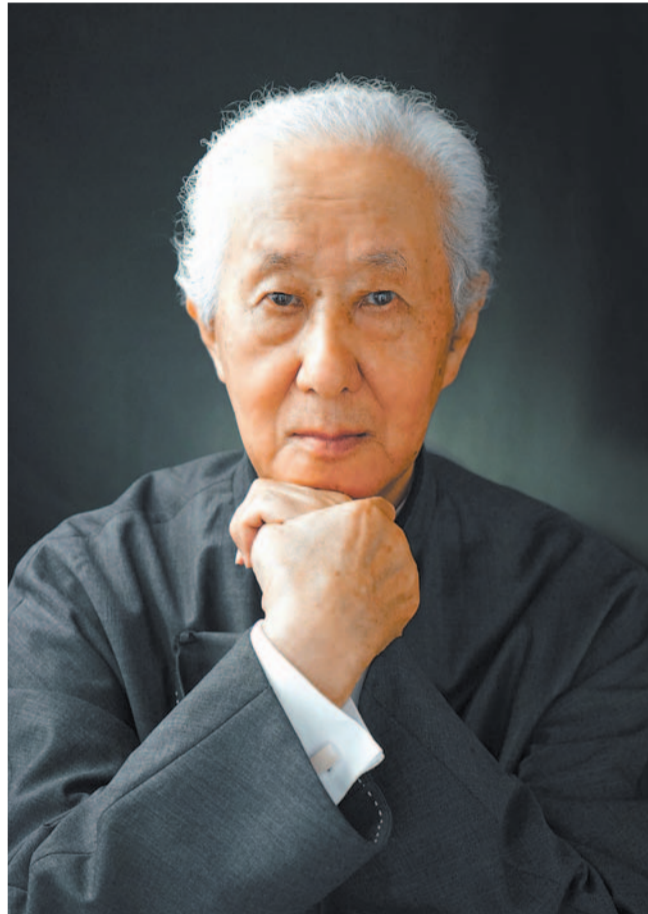
LAUREATEM NAGRODY PRITZKERA 2019

Towarzyszyły temu materiały prasowe z fotografiami – które tu wykorzystuję – jego najbardziej charakterystycznych obiektów, jak i jego zdjęcie przedstawiające siwego – ale chyba dobrze trzymającego się – staruszka. A w mojej pamięci – z czasów naszego spotkania przed laty w Tokio – pozostał on natomiast jako młody, dobrze zapowiadający się architekt, który opuścił swoje biuro swego patrona Kenzo Tange – wówczas czołowego architekta Japonii – rozpoczął swoją własną praktykę.

Spotkaliśmy się na umówioną rozmowę w Muzeum Sztuk Pięknych w Tokio, gdzie eksponowano właśnie jego wystawę – również urzekających – rysunków architektonicznych. Moim zamiarem było uzyskanie jego poglądu na proces powstawania architektury – może nawet więcej, bo odpowiedzi na pytanie, czym jest właściwie architektura, co potrzebne mi było do powstającej książki „Architekci świata o architekturze”. Pamiętam, że ujęła mnie wówczas jego relacja o zakończeniu wojny, które przeżywał jako kilkunastoletni jeszcze chłopak w swym rodzinnym mieście Oita. „Ta wszechogarniająca cisza – po wcześniejszych dniach pełnych warkotu samolotów i wybuchów bomb – zapowiadająca nowy okres, w którym – po przeogromnych zniszczeniach – trzeba było rozpocząć wszystko od początku, od nowa.” Takie odczucie podbudowywało każdy jego nowy projekt, w którym też należało zaczynać „od początku”.

Arata Isozaki urodził się w roku 1934 w miejscowości Oita na południowej wyspie archipelagu japońskiego Kyushu, a po studiach architektury na uniwersytecie w Tokio pod kierunkiem – jak już wspomniano – Kenzo

Fundacja Pritzкера 5. marca br. zawiadomiła, że laureatem jej nagrody – nazywanej potocznie „architektonicznym Noblem” – został w roku 2019 światowej sławy japoński architekt Arata Isozaki.



Arata Isozaki.

Tange, rozpoczął u niego swą zawodową pracę w duchu modnego wówczas brutalizmu, jak np. Centrum Medyczne w Oita (1959-1960). W roku 1963 usamodzielił się, realizując m.in. oryginalną bibliotekę w Fukuoka (1973-1974). Zjawiające się hasła postmodernizmu doprowadzają do dalszych realizacji uwzględniających już ten nurt, ale – i to jest bardzo ważne – traktujących architekturę nie tylko jako obiekt, ale i przestrzeń.

Jego ideologia architektoniczna zmienia się pod wpływem dalszych bodźców zjawiających się w jego ży-

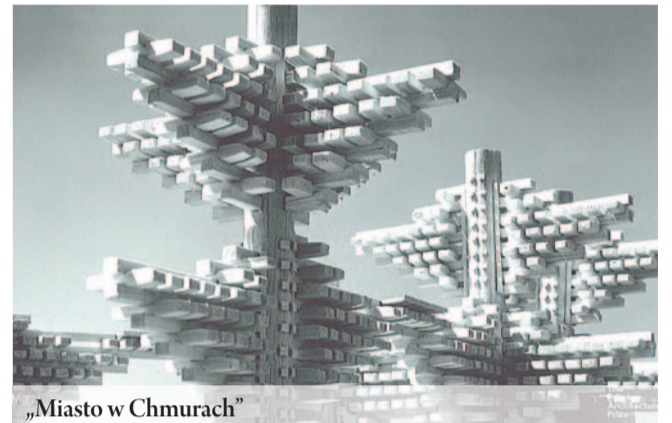
ciu, jak np. metabolizmu. Wywodząc się z buddyzmu, akceptującego kolejne zmiany w życiu, postuluje również architekturę możliwą do adaptacji dla zmieniających się potrzeb. Idea taka – znana też w Europie jako forma otwarta – rysuje się wyraźnie w jego – niezrealizowanym – projekcie „Miasta w chmurach” (1970), wiązany później zawsze z jego osobą. Staje się znany „na rynku”, co pozwala mu zrealizować Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Los Angeles (1981-1986). Jest ono znane głównie z architektury zewnętrznej o cechach architektury zmodernizowa-

nego, ale jednak – stosowanego wówczas w USA – postmodernizmu. Rewelacyjne są natomiast jego wnętrza, uprzytomniające również zdolności A. Isozaki w ich kształtowaniu. Zaskakujące w swej formie – zgodnej z poglądami zleceniodawcy – jest jego zespół Disneylandu w Orlando na Florydzie (1987-1990). A. Isozaki staje się znany w świecie, co pozwala poszerzyć jego praktykę zawodową i na Europę. Pierwsze jego obiekty powstają tam już dla Olimpiady w Barcelonie (1983-1990), a później i w innych miastach Hiszpanii jak np. – już dużo później – zdecydowanie o modernistycznych delikatnych rysach biurowiec D 38 w Barcelonie (2012). Projektuje to wszystko pod hasłem połączenia doświadczeń Wschodu i Zachodu, otwierając z czasem drugie biuro – jako partnerskie z architektem A. Maffei – w Mediolanie (1997), którego dziełem staje się m. in. najwyższy we Włoszech wieżowiec Allianz Tower (2016). Działalność swą rozszerza na zasobny finansowo świat arabski, budując tam Centrum Medyczne w Doha (2003). Zjawiają się przy tym koncepcje architektury organicznej czy też nielinernej. Wreszcie i pozostały świat – bliski Japonii, ale przez długi czas politycznie niedostępny – jak Chiny z obiektami takimi jak centrum sztuki w Pekinie (2003-2008) czy centrum społeczne „Himalaje” w Szanghaju (2008 - w budowie). Przy tak rozległej działalności w skali świata wypada wspomnieć w końcu też i o Polsce, gdzie w Krakowie powstało znane Centrum Sztuki Japońskiej (1990-1994), zaprojektowane wspólnie z polskim architektem Krzysztofem Ingardenem, który praktykował w przeszłości w jego biurze w Tokio.

Tadeusz Barucki



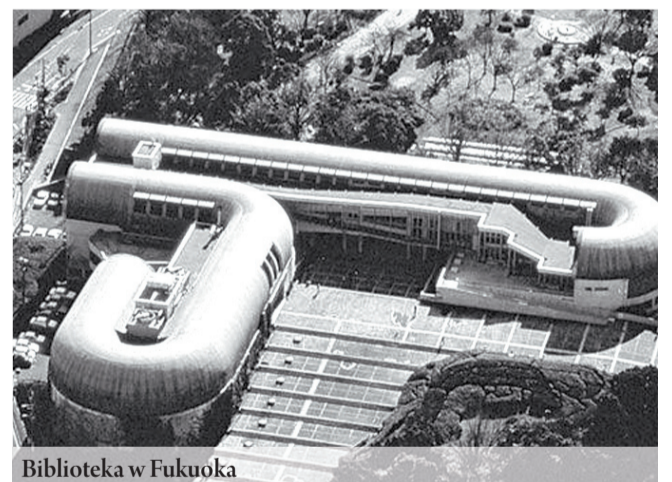
Biurowiec D 38 w Barcelonie



„Miasto w Chmurach”



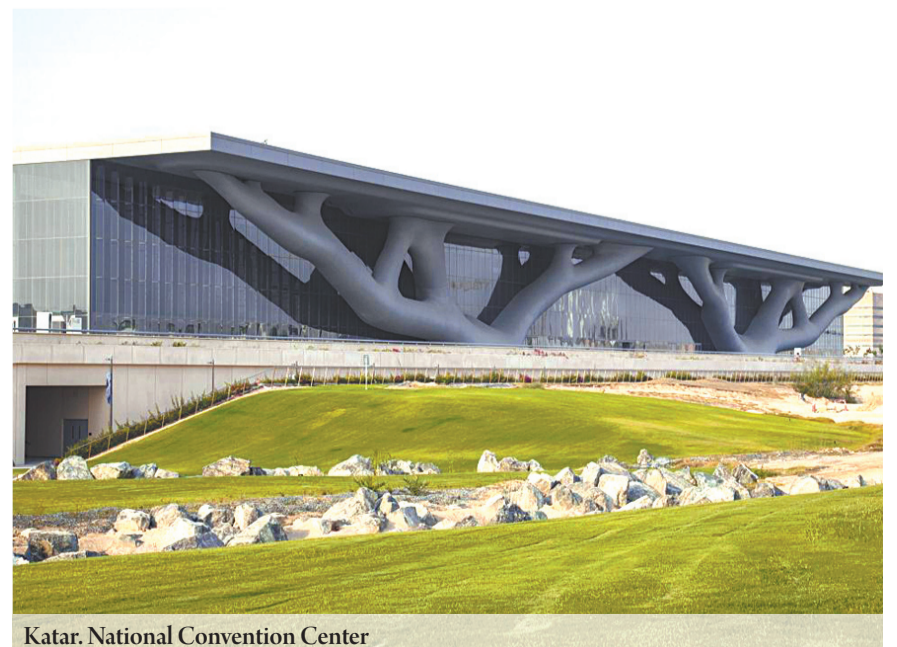
Centrum Sztuki Japońskiej w Krakowie.



Biblioteka w Fukuoka



Centrum „Himalaje” w Szanghaju



Katar. National Convention Center

Skrzydłaci sprzymierzeńcy ogrodników

Ochrona biologiczna to wiele różnorodnych metod, których celem jest zmniejszenie populacji szkodnika lub zapobieganie chorobie poniżej progu szkodliwości gospodarczej, a zarazem zminimalizowanie wpływu samych zabiegów na środowisko naturalne i zdrowie człowieka. Wobec różnorodności stosowanych zabiegów, w sensie ogólnym powinno się raczej mówić o ekologicznych metodach zwalczania szkodników lub o proekologicznych zabiegach ochronnych i zapobiegawczych. Obecność pożytecznych organizmów odgrywa ważną rolę w regulacji liczebności szkodników roślin.

Czytając powyższe zdania, maluje mi się obraz owadów, mszyc, gąsienic zjadających nasze uprawy. I już dziecko w przedszkolu wie, że naturalnym ich wrogiem są podniebni akrobaci (mniej lub bardziej fruający). Ptaki to nasi mali-wielcy sprzymierzeńcy w walce ze szkodnikami. Skład ptasiej diety składa się w dużej mierze z owadów, które są częstymi szkodnikami roślin ogrodowych. Nie tylko zjadają te małe stworzenia (które robią gigantyczne szkody), ale są wśród nich także prawdziwe drapieżniki regulujące liczebność gryzoni.

Każdego roku szkodniki niszczą w ogrodach wiele roślin. Zwykle próbujemy z nimi walczyć za pomocą chemicznych środków ochrony roślin, ale musimy pamiętać, że nie jest to metoda idealna. Preparaty chemiczne zawierają szereg substancji, które są szkodliwe dla naszego zdrowia i niebezpieczne dla środowiska, a zbyt częste ich stosowanie uodparnia szkodniki i sprawia, że musimy używać środków chemicznych coraz więcej i częściej. Poza aspektami finansowymi wielu z nas wychodzi z założenia, że jeżeli hodują coś dla siebie, dla mojej satysfakcji i zdrowotności, chcę, aby to było ekologiczne – nie sama chemia. Zasada jest prosta – zaprosić do naszych ogrodów NATURALNYCH wrogów. Poza jeżami, pajakami, biedronkami i złotoookami, do największych „owadzi” przesławców należą ptaki, dlatego jeśli na dobre zagospodarujemy nasz ogród, możemy być pewni, że liczebność gąsienic, pędraków i innych szkodników radykalnie spadnie. Wprawdzie ptaki mogą nam trochę przeszkadzać w okresie owocowania czere-



śni czy truskawek, ale łatwiej nam będzie okryć drzewa i zagonę specjalną siatką, niż ciągle sprawdzać stan roślin w ogrodzie i nieustannie niszczyć szkodniki za pomocą chemii. Jeżeli zawrzemy z ptakami przymierze, zdziwimy się, jak bardzo mogą nam pomóc w walce ze szkodnikami. Skalę ich działania łatwiej będzie nam pojąć, jeśli przyjrzymy się ptasiej diecie. Przykładowo sikorka bogatka może zjeść w ciągu dnia tyle owadów, larw i poczwerek, ile sama waży, co daje niekiedy ilość równą ok. 130-200 owadów. Najwięcej szkodników sikorki niszczą w okresie lęgowym (zwykle od maja do lipca), znosząc ich do gniazda nawet ponad dwa razy tyle,

ile same waży. Przez ok. 2-3 tygodnie rodzina sikorek może zebrać z ogrodu nawet ok. 30 kg owadów, dlatego warto pomyśleć o stworzeniu dla nich dogodnego miejsca do rozwoju i rozmnażania. Podobnie żarłoczne są również pleszki, które potrafią zjeść dziennie ilość owadów równą dwukrotnej masie swojego ciała, czyli ok. 25-30 g, a w okresie lęgowym nawet znacznie więcej. Nie mniej owadów pochłaniają też wróble. Wprawdzie w ich jadłospisie znajdują się głównie nasiona zbóż i chwastów, ale równie ważne miejsce zajmują też owady (muchówki, chrząszcze, gąsienice), a nawet małe bezkręgowce. Wróble gniazdują zwykle

od kwietnia do sierpnia i to właśnie w tym okresie zjadają najczęściej pokarmu mięsnego. Bardzo pożyteczne mogą być także szpaki, których na ogół nie cenimy zbyt wysoko, gdyż uwielbiają podjadać nam czeresnie. Mimo to głównym pożywieniem szpaków są liczne owady, larwy, mięczaki (np. ślimaki) oraz wlochaty gąsienice, których inne ptaki nie jedzą zbyt chętnie. Naszymi niezastąpionymi sprzymierzeńcami w walce ze szkodnikami są także inne ptaki, jak np. jerzyki zwyczajne (zjadające głównie chrząszcze i muchówki), rudziki (żywią się owadami i ślimakami), muchołówki (polują na liczne owady latające), pliszki (zjadają larwy i owady wodne),

jaskółki dymówki (zjadają głównie owady latające jak np. muchówki, błonkówki, chrząszcze, w tym uciążliwe komary) czy kowaliki (ich pożywieniem są liczne gatunki owadów oraz ich larwy, które mogą wydobywać nawet spod kory drzewa).

W jaki sposób możemy zaprosić ptaki do naszych ogrodów? Wybudujmy im domy. Budki lęgowe zawieszają się tuż przed rozpoczęciem okresu lęgowego ptaków, czyli pod koniec lutego, a najpóźniej do połowy marca. Lokalizacja i budowa budek będzie miała wpływ na bezpieczeństwo ptasiej rodziny. Jeżeli zdecydujemy się na ich zawieszenie, pamiętajmy, aby były one solidne, wykonane

z odpowiedniego (nie sztucznego) materiału, i zawieszane w bezpiecznym miejscu. Budka nie może być dostępna dla kotów. Zazwyczaj umieszcza się je na wysokości ok. 4 m, tak aby człowiek mógł dostać się do budki z drabiny w celu konserwacji czy czyszczenia. Najlepiej przymocować ją do pnia drzewa, w miejscu ocienionym i osłoniętym od zacinającego deszczu.

Jak powinien wyglądać dom dla ptaków?

Tradycyjny typ budki to tzw. skrzynka Sokołowskiego. Jest to prostopadłościan z lekko pochyłym daszkiem. Otwory wlotowe – ich średnica, wysokość i powierzchnia podstawy są dopasowane do wielkości ptaka. Bierzymy pod uwagę nie tylko komfort gospodarzy, korzystających z „domku”, ale i bezpieczeństwo piskląt. Odległość otworu do dna budki musi być na tyle duża, aby małuchów nie mógł dosięgnąć żaden drapieżnik. Budki z najmniejszymi otworami (średnica około 2,7 cm) mogą być zagnieżdżone przez sikorki, ale nie będą już dostępne dla wróbli. Budki z otworami o średnicy około 3,5 cm pozwolą gnieździć się wszystkim sikorkom, wróblom, a także mazurkom i muchołówkom. Większy otwór wlotowy, o średnicy co najmniej 5 cm, zachęci szpaki, kowaliki i dzięcioły. Często spotykanym elementem przy budkach jest „patyczek”, przymocowany poniżej otworu wlotowego. Ptaki radzą sobie i bez niego, natomiast pomaga on zazwyczaj drapieżnikom próbującym sięgnąć do wnętrza budki. Dlatego bezpieczniej jest nie montować takiej podpórki lub ją zlikwidować, jeśli kupiona budka takową posiada.

Aby nasi goście stali się współlokatorami, warto urozmaicić ich jadłospis. Owoce drzew czy krzewów dadzą im pożywienie, a nam większą różnorodność gatunków ptaków i barw w ogrodzie. Warto zatem w ogrodzie posadzić dzikie róże, derenie, berberyse, ałycze, rokitniki, ligustry, czarne bzy, jarzębiny, kaliny, morwę czy sliwę tarninę. Wiele z tych gatunków nadaje się też na żywopłoty, w których mogą się kryć ptaki.

Zachęcamy do wieszania budek lęgowych, włączania się w akcje ich budowania – artystycznie wykonana budka jest także interesującym elementem w ogrodzie. Z nadzieją na kolejne artystyczne doznania przy ptasich koncertach.

Amelia Piegoń

Podkarpackie manewry cesarza Franciszka

Według historyków cesarz Franciszek Józef nie cierpiał wojen, ale kochał wojsko. Uwielbiał manewry, mające dać złudne poczucie siły i potęgi cesarsko-królewskiej monarchii. Temu też służyły ogromne ćwiczenia wojskowe, które na progu XX stulecia, w 1900 roku odbyły się na Podkarpaciu.



Artyleria austro-węgierska z początku XX wieku.

O „cywilnych” przyjazdach cesarza na Podkarpacie (w tym do Sanoka) pisaliśmy na łamach „Tygodnika Sanockiego” w październiku zeszłego roku. Pobyt w tej części Galicji Franciszka Józefa w 1900 roku miał jednak zupełnie inny charakter. Był wielkim wydarzeniem dla mieszkańców (szczególnie okolic Jasła) i ze względu na samą postać monarchy, i ogromną skalę manewrów, w których uczestniczyło ponoć 180 tysięcy żołnierzy austro-węgierskich. Były to największe w historii Galicji manewry ćwiczenia wojskowe, prowadzone jeszcze w czasach, gdy mało kto przewidywał, że już za czternaście lat wybuchnie wojna światowa.

Hołdy dla monarchy

Franciszek Józef, monarcha, którego większość mieszkańców regionu w czasach Autonomii Galicyjskiej darzyła autentyczną miłością i szacunkiem, przybył do Jasła specjalnym wagonem-salonką 10 września 1900 roku wieczorem.

– Dzisiaj w Jasle składał Monarsze hold cały Kraj. Miłość ludu jest widocznym węzłem, który zespała wszystkich obywateli wokół Tronu – relacjonowała na gorąco „Gazeta Lwowska” (pisownia oryginalna).

Na trasie z Wiednia Franciszek Józef zatrzymał się jedynie w Krakowie, gdzie na jego cześć wiwatowały tłumy.

W Jasle na dostojnego gościa czekała cała galicyjska śmietanka polityczna, kulturalna i gospodarcza, włącznie z przedstawicielami okolicznych miast i miasteczek, także Sanoka. Jasło od dłuższego czasu przygotowywało się na przyjazd monarchy, w miejskim budżecie specjalnie na tę okazję przygotowano niebagatelną kwotę 4,2 tysiąca koron austro-węgierskich. Pierwszą noc cesarz spędził w jasielskim dworcu w salonce. Zachował się opis monarszego wagonu: ogromne okna z podwójnymi szybami, emblematy monarchii na zewnątrz, w środku gabinet do pracy, salonik i sypialnia. Jednym słowem całkiem wygodny domek na kółkach, którym cesarz dojeżdżał na stacje bliższe terenom manewrów. Na nich przesiadał się na ulubionego konia i z całym orszakiem objeżdżał podległe mu oddziały, reprezentujące wszystkie zakątki i kraje rozległej monarchii.

Powitanie cesarza

Siedmiotysięczne wówczas Jasło przez wiele tygodni przygotowywało się na przyjazd zacnego gościa. Miejscowe władze dwoiły się i troiły, by zaprezentować się z jak najlepszej strony. Przy wjeździe do Jasła postawiono okazałą, trzykondygnacyjną bramę triumfalną, odnowiono budynek starostwa i udekorowano go kwiatami, dywanami

i obrazami. Meble przywieziono specjalnie z Wiednia. Ze stolicy monarchii dotarła również żywność dla cesarza i jego świty. Odświętny wygląd nadano również innym okazałym gmachom, oddanym kilka lat wcześniej do użytku: kasy oszczędności, gimnazjum, najmniejszym nawet domom mieszkalnym.

Prowadzone z wielką pompą manewry odbywały się przez pięć dni na rozległym terenie pomiędzy Tyczynem, Duklą, Brzozowem i Gorlicami. Wszędzie, gdzie się pojawiał monarcha witały go tłumy ze sztandarami. W Jasle do jego dyspozycji oddano gmach starostwa, w miejscowym parku zaś ustawiono specjalny namiot, mogący pomieścić jednorazowo dwieście osób, w którym trzeciego dnia manewrów Franciszek Józef udzielał audiencji, przyjmował hołdy od galicyjskich notabli i podejmował obiadem gości.



Medal pamiątkowy z manewrów z 1900 roku.

Stosunki Austro-Węgier z sąsiednią Rosją były w 1900 roku co prawda jeszcze poprawne, niemniej jednak ćwiczone różne warianty walk ze wschodnim sąsiadem, wykorzystując przy tym wszelkie dostępne wówczas zdobycze sztuki wojennej. Doświadczenia tych pamiętnych manewrów miały się przydać czternaście lat później, gdy te tereny były obiektem szczególnie zaciętych walk austriacko-rosyjskich.

16 września manewry dobiegły końca. W jasielskiej farze pod przewodnictwem biskupa Józefa Pelczara odbyła się uroczysta msza z udziałem cesarza. Później w pawilonie w parku podsumowano ćwiczenia. O szóstej po południu, po wystawnym obiedzie, monarcha opuścił Jasło, jak zanotowali skrupulatni kronikarze, bardzo zadowolony z przebiegu manewrów i przyjęcia zgotowanego mu przez galicyjskich poddanych. Żegnając się z tutejszymi notablami, zapewniał, że odtąd Jasło będzie bardzo bliskie monarszemu sercu.

Księżcy powóz i chłop Filip

Z przyjazdem cesarza i jego świty wiąże się szereg anegdot i ciekawostek. Wybitny znawca historii ck monarchii, autor wielu książek na temat Galicji, Leszek Mazan wspomina historię opowiedzianą mu przez dziadka, który osobiście uczestniczył w manewrach i pomagał wydobyć unieruchomiony w błocie powóz jednego z arcyksiążąt. Niestety, sprzeczne są informacje, którego z cesarskich synów dziadek Leszka Mazana ratował z opresji: Karola czy Ferdynanda (tego samego, którego śmierć od kul zamachowca 14 lat później w Sarajewie stanie się pretekstem do wybuchu wojny). Najprawdopodobniej chodziło jednak o Karola, kroniki milczą bowiem o bytności na tych manewrach Ferdynanda. Inne podanie głosi, że w czasie jednego z noclegów pod ciężarem Franciszka Józefa zapadło się łożo. Szczegółów tego zdarzenia ówczesne kroniki jednak nie podają. Po wizycie cesarza pozostały okolicznościowe pocztówki oraz specjalny medal – dzisiaj prawdziwe kolekcjonerskie rarytasy.

Według innej legendy niezwykle wydarzenie, związane z Franciszkiem, miało mieć miejsce w Warzycach, gdy przejeżdżał tędy w drodze na manewry sam Miłościwie Panujący Cesarz. Po drodze natrafił na pracującego w polu chłopca Filipa. Ten z wrażenia na widok monarchy miał „puścić bąka”. Ratując skórę oznajmił wzburzonemu Franciszkowi Józefowi, że właśnie w ten sposób „wypycha z siebie chamstwo”. Chłop otrzymać miał za to tytuł szlachecki. Tę legendę upamiętniać ma stara kapliczka zawieszona na dębie w Warzycach.

Jeżeli w owym ludowym podaniu jest chociaż ziarno prawdy, to taka historia mogła mieć miejsce chyba tylko we wrześniu 1900 roku. Z tym wydarzeniem ma się łączyć mała, drewniana kapliczka z wizerunkiem Jezusa Chrystusa, wisząca na starym dębie rosnącym na końcu Warzyc przy drodze w kierunku Lubli.

A cała historia – jeżeli wierzyć przekazom – miała wyglądać tak. Franciszek Józef jadąc z orszakiem zauważył pracującego w polu chłopca. Czy ze zwykłej ciekawości, czy też pytając o drogę zaczął z nim rozmowę. Miał zapytać chłopca dlaczego ma siwe włosy, a za to czarne wąsy. Chłop odparł: „bo wąsy są 20 lat młodsze od włosów”. Monarcha miał wybuchnąć śmiechem i zdecydować o nadaniu rozmówcy tytułu szlacheckiego.

Cesarz unosił już szablę, by pasować Filipa (bo tak się ów nazywał) na szlachcica, gdy ten przejęty czy też wręcz przestraszony cesarsko-królewskim majestatem po prostu „puścił bąka”. Franciszek



Kawaleria austro-węgierska z 1898 roku.

oniemiał ze wzburzenia. „Chłope coś ty zrobił!” – miał zakrzyknąć, czując wokół niemiły zapach. Zdębiały ze strachu chłop nie stracił jednak głowy i rezolutnie szybko odparł: „Wypchałem z siebie Panie całe chamstwo”. Cesarz zadowolony z odpowiedzi dokonał improwizowanej ceremonii nadania tytułu szlacheckiego. Uehonorowany przez władcę chłop miał się stać protoplastą rodu Filipów, którego przedstawiciele noszący to nazwisko nadal żyją w okolicach.

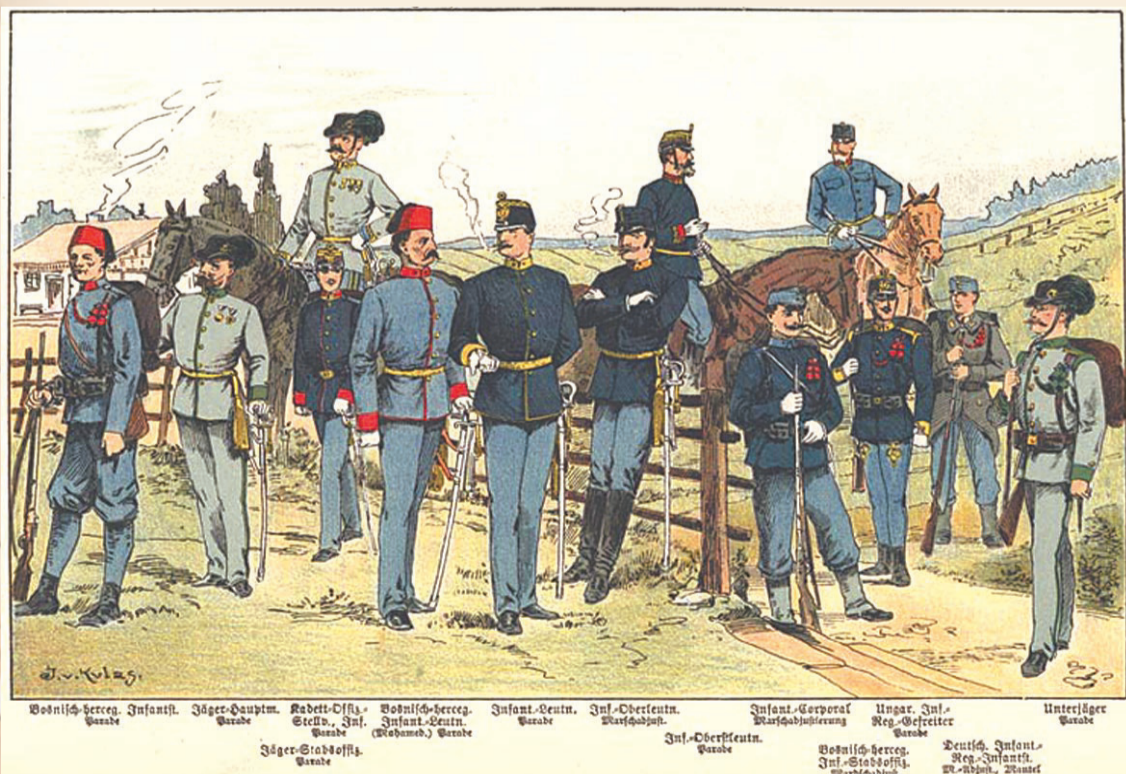
Ta opowiastka jednocześnie pokazuje, w jaki sposób w galicyjskiej tradycji ludowej zachowała się postać Franciszka Józefa – dobrotliwego, sprawiedliwego władcy, nie stroniącego od kontaktów ze swymi poddanymi, nawet niskiego stanu. Powszechnie to jego właśnie uważano za osobę, która zniosła pańszczyznę (co akurat nie jest prawdą, gdyż niedługo przed objęciem tronu przez Franciszka uczynił to jego wuj i poprzednik na cesarskim tronie Ferdynand) i przyznała Galicji szeroką auto-

nię, dzięki czemu zabór austriacki uznawany jest za stokroć łagodniejszy dla Polaków niż rosyjski czy pruski.

Z kapliczką Jezusa, która w Warzycach wisi od niepamiętnych lat (na pewno pojawiła się w tym miejscu jeszcze długo przed I wojną światową) wiąże się jeszcze kilka innych legend. Według jednej z nich bogatemu panu przejeżdżającemu przez te okolice zepsuło się koło w powozie. W naprawie pomógł mu biedny chłop z okolicy, za co został szczerze wynagrodzony. Dziękując za hojne wsparcie miał posadzić w tym miejscu dąb. Inna opowieść z tym związana dotyczy wydarzenia z czasów I wojny światowej, gdy pod rosnącym drzewem Niemcy mieli rozstrzelać oskarżoną o jakiś występki kobietę z dziećmi. Od tamtej pory, przechodzący w pobliżu dębu, słyszeli ponoć lamenty i płacz mordowanych, które ucichły dopiero po zawieszeniu kapliczki.



Inna wersja medalu, upamiętniającego manewry galicyjskie z 1900 roku.



Wielonarodowa piechota cesarsko-królewska z ok. 1900 roku.

Z kalendarium podkarpackiej historii

15 – 21 marca

Urodzili się

17.03.1948 w Dębowie koło Przeworska urodził się ksiądz Stanisław Orzechowski, proboszcz parafii w Długiem, Honorowy Kanonik Krośnieńskiej Kapituły Kolegiackiej.

Zmarli

15.03.1945 w Sanoku zmarł Erasm Jan Semkowicz, prawnik, działacz społeczny, senator II RP. W czasie okupacji aktywny działacz Rady Głównej Opiekuńczej w Stryju, repatriowany stamtąd po wkroczeniu Sowieców. Jego nazwisko jest upamiętnione na tablicy pamiątkowej w gmachu Senatu przypominającej senatorów zamordowanych lub represjonowanych.

16.03.1930 zmarł zasłużony, długoletni proboszcz parafii w Besku ks. Stanisław Knap.

16.03.2015 zmarł Jacek Rogowski, działacz kulturalny, w latach 80. XX wieku współtwórca „Grupy Sanok”, współpracownik „Tygodnika Sanockiego”.

17.03.2004 zmarł Ignacy Zatwarnicki, wybitny działacz sanockich struktur Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, znawca i miłośnik ziemi sanockiej, w czasach okupacji kurier przez „zieloną granicę”, jeden z najbardziej zaangażowanych działaczy klubu „Górnik”.

Wydarzyło się

17.03.2014 w podziemiach Muzeum Historycznego w Sanoku uroczystie otwarto Galerię Mariana Kruczka, wybitnego rzeźbiarza pochodzącego z Sanoka, uważanego za jednego z najlepszych twórców kompozycji we współczesnej polskiej sztuce.

18.03.1948 na karę 15 lat pozbawienia wolności i 10 lat utraty praw publicznych zostaje skazany Jan Łożański, ps. „Orzeł”, „Jan Madejski”, urodzony w Zarszynie, oficer WP i AK, uczestnik kampanii wrześniowej, w czasie okupacji kurier na trasie z Warszawy do Budapesztu, żołnierz II Korpusu gen. Władysława Andersa. W okresie powojennym do jego zadań należało m.in. przeprowadzanie przez „zieloną granicę” rodzin oficerów polskiej armii na Zachodzie. Z więzienia wyszedł na mocy amnestii w 1956 roku. Kawaler orderu Virtuti Militari.

18.03.2013 Państwo w Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku podpisała umowę o współpracy z sanockim Stowarzyszeniem na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi „SANITAS”.

19.03.1594 król Zygmunt III Waza, na wniosek starosty sanockiego Jerzego Grzegorza Mniszka, podpisuje w Krakowie dokument powołujący do życia parafię obrządku łacińskiego w Besku. Mniszek przeznacza na ten cel grunty znajdujące się po lewej stronie Wisłoka, na tzw. Kościelisku. Oficjalnie parafia zostaje erygowana przez biskupa Wawrzyńca Goślickiego półtora roku później. Pierwszym drewniany kościółek istnieje najprawdopodobniej do 1605 roku, gdy plonie od uderzenia pioruna.

19.03.1945 władze sowieckie po zdobyciu Budapesztu dokonują aresztowań członków polskiej placówki kuriersko-wywiadowczej. Wśród aresztowanych jest pochodzący z Zarszyna legendarny kurier podziemny Jan Łożański ps. „Orzeł”, „Jan Madejski”. Po pewnym czasie wychodzi na wolność i wraca do kraju, gdzie jest poddawany represjom przez nowe władze.

19.03.2005 dekretem arcybiskupa przemyskiego Józefa Michalika ustanowione zostaje Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej. Mieści się ono przy franciszkańskiej parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sanoku. Jak napisał w swym dekrete abp Józef Michalik, sanktuarium zostało ustanowione „dla pogłębienia wiary w Chrystusa i ożywienia religijności maryjnej”.

20.03.1946 oddziały UPA otaczają żołnierzy polskich usiłujących ewakuować się z strażnicy WOP w Jasiewolu. Po beznadziejnej walce i wyczerpaniu amunicji Polacy poddają się. Upowcy dokonują mordu kilkudziesięciu jeńców. To jedna z największych klęsk wojska na terenie obecnego Podkarpacia w walce z UPA.

21.03.1971 historyczny awans hokejowej drużyny Stali Sanok do II ligi. Zespół w rozgrywkach okręgu zdobył wicemistrzostwo, o awansie miał zdecydować rewanżowy mecz z drużyną Elektro Łaziska (pierwszy zakończył się porażką 5:7). Po dwóch tercjach jest 2:6 i wydaje się, że sanoczanie muszą pożegnać się z awansem. Trzecia tercja niespodziewanie przynosi cudowne przeobrażenie Stali, która w koncertowy niemal sposób wygrywa ją 8:0 (cały mecz 10:8). Sanok świętuje, na ulicach bawi się 10 tysięcy mieszkańców. Awans wywalczyła kadra Stali w składzie: Ryszard Giera, Zbigniew Baran (bramkarze), Mieczysław Cwikła, Adam Łakus, Tadeusz Glimas, Witold Szlendak, Franciszek Bryniarski (obrońcy) oraz Tadeusz Radzki, Tadeusz Garb, Wojciech Mrugała, Jan Paszkiewicz, Zbigniew Krawczyk, Zbigniew Buczek, Jan Łakus, Jan Błażowski (napastnicy). Historyczny awans wiąże się z deklaracją mocnego wsparcia dla hokeistów ze strony władz miasta, planami budowy lodowiska, zwiększeniem liczby trenujących hokeistów i powstaniem klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 7.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Sprzedam działkę budowlaną o pow. 0,10 ha w okolicy. Tel. 507 290 476
- Sprzedam dom 5 km od Sanoka albo zamienię na kawalerkę z dopłatą. Tel. 606 835 696
- Sprzedam działkę w ogrodzie „Naftowiec”. Tel. 604 575 918
- Sprzedam działkę w ogrodzie działkowym Biała Góra. Tel. 790 636 317

Posiadam do wynajęcia

- Pokój z używalnością kuchni dla osoby pracującej. Czyszczenie i opł. 400 zł. Tel. 512-220-202

Wynajmę

- Lokal dwupokojowy z aneksem kuchennym + łazienka, powierzchnia 73 m² w centrum Sanoka, I piętro. Tel. 502 691 585

AUTO MOTO

Kupię

- Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662
- Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137

RÓŻNE

- Miejsce na cmentarzu przy ul. Lipińskiego odstąpię. Tel. 799 935 539

PRACA

Szukam pracy

- Zaopiekuję się starszą osobą. Tel. 732 702 793

Dam pracę

- Roboty ślusarskie, montażowe, „PROFIL”, tel. 605 269 836
- Poszukuje monterów suchej zabudowy, monterów sufitów podwieszanych, malarzy, szpachlarzy. Praca na chwilę obecną w delegacji, teren cała Polska. Zainteresowanych proszę o kontakt pod nr. telefonu 667 470 389.
- Firma „BATIM” zatrudni kierowców C + E, również z Ukrainy, wysokie zarobki, tel. 791 820 754
- Praca w Anglii – opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica-24, zadzwoń: 514 780 464.

Korepetycje

- Korepetycje – matematyka szkoła średnia, gimnazjum, podstawowa, tel. 516-032-448
- Korepetycje – Język polski wszystkie poziomy (SP, G, LO + in.) Gwarantowany profesjonalizm, doświadczenie. Tel. 666 755 906
- Niemiecki, tel. 506-900-373
- Język polski – matura. Tel. 693 321 917

MATRYMONIALNE

- Samotny kawaler, lat 71 pozna wolną kobietę na resztę życia. Tel. 13 467 15 50, dzwonić po godz. 17.00

INFORMATOR MEDYCZNY


- **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatry, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemyski ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424.

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

- Mam do oddania za darmo stolik pod telewizor, szklany, czarny. Wymiary: długość 85 cm, szer. 40 cm x wys. 46 cm. Kontakt poprzez Redakcję „TS”.

Plaska działka komercyjna 32 ary w Sanoku, ul. Okulickiego. Działka posiada Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego, umiejscowiona na terenach typowo przemysłowych, w pierwszej linii zabudowy. Cena 220 000 zł.

Kontakt do biura:

 tel.: + 48 13 492 41 61
+ 48 881 799 704
e-mail: Sanok@mm360.eu

- Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730-774-128
- Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Mam bardzo młutką emeryturę, bardzo proszę o podarowanie niepotrzebnego laptopa, telefonu komórkowego i pomoc w internecie, bym mogła sobie poradzić. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735-474-750

FORNIRO **Wykonuje meble na wymiar dla każdego**
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniuro.pl

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
– cena jednego słowa 0,80 zł
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy** (kolor)
– moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
– filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
– reklama na pierwszej stronie + 100%
– reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
– moduł podstawowy 36 zł
– powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
– tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
– tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
– tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
– maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

**JB Firma Remontowo-Budowlana**
USŁUGI REMONTOWO WYKOŃCZENIOWE
Montaż paneli podłogowych, malowanie ścian i sufitów, zabudowy gips-karton, gładzie szpachlowe
tel. 697 733 418

**Regiours**
Biuro Turystyczne
Pracowałeś za granicą? wnieś o zwrot podatku
Zapraszam do biura Reg Tours ul. Lipińskiego 45 (sklep BHP Agel)
tel. 698-57-67-67
www.podatkimeritum.pl

Lokal do wynajęcia o pow. 86,54 m² na handel, usługi, biuro
Sanok ul. Orzeszkowej 3
tel. 509 196 555

DYŻURY W RADZIE MIASTA

21 marca 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radny

Radosław Wituszyński
w godz. 17⁰⁰–18⁰⁰

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na:

„malowanie klatek schodowych w budynkach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 – Sanok”

wyszczególnionych w załączniku do regulaminu przetargu.

- Regulamin przetargu, określający warunki szczegółowe, można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia 15.03.2019 r.
- Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Przetarg na malowanie klatek schodowych, nie otwierać do dnia 27-03-2019 r. do godziny 11.30” należy składać w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 **do dnia 26.03.2019 r. do godziny 15.00.**
- Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 **do dnia 26.03.2019 r. do godziny 14⁰⁰.**
- Postępowanie przetargowe odbędzie się w **dniu 27.03.2019 r. o godz. 11³⁰** w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.
- Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
w Sanoku

Starosta Sanocki

informuje, że na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36 zostały wywieszone do publicznego wglądu na okres od 15.03.2019 r. do 5.04.2019 r. wykazy nieruchomości Skarbu Państwa obejmujące: działki nr 660, 370/14 w Pisarowcach, część nr 142 w Międzybrodziu, przeznaczone do dzierżawy oraz działki nr 533 w Tarnawie Górnej, nr 58/48 i 58/97 w Sanoku, obręb Olchowce przeznaczone do użyczenia.

Wójt Gminy Tyrawa Wołoska

informuje, że w dniach **od 15.03.2019 r. do 05.04.2019 r.**, tj. na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Tyrawie Wołoskiej oraz na stronie internetowej www.bip.tyrawa.pl, zostanie umieszczony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Tyrawa Wołoska, przeznaczonych do użyczenia na rzecz Uczniowskiego Klubu Sportowego „Tyrarka”. Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Tyrawie Wołoskiej w pok. 27, tel. 13 46 569 29.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni, tj. od dnia 15 marca 2019 r. do dnia 5 kwietnia 2019 r., wykaz nieruchomości zabudowanej budynkiem produkcyjnym, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym położonej w miejscowości Poraz oznaczonej nr działki 112. Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67)

»»» **Odvisit nas na**
www.tygodniksanocki.pl

PIERWSZA GODZINA 1 ZŁ

PŁYWAMY DLA JULKA

PIĄTEK 15.03.2019 17:00 - 22:00

CENTRUM REHABILITACJI I SPORTU W SANOKU

ZBIERAMY DLA 2-LETNIEGO JULKA ŚWIDURSKIEGO Z SANOKA NA OPERACJĘ SERCA, KTÓREJ KOSZT TO 1,7 MLN ZŁ

KRZYŻÓWKA NR 19

Amator wiśni		Spis błędów w druku	...-play, uczciwa gra	... Jan Paderewski	26	Kielich z legend Fiasko finansowe	Nagina korony drzew	Poproś psa, to ci ją poda Badanie opinii	Bal na ... pyszna zabawa	Krewniak żyrafy	Gide lub Agassi																					
Łagodny wiatr	13					Siarkowy żrący		25	Metal, ma symbol Sc	21																						
Stolica (Czechy)						Cięta reakcja				Rozmiar odzieży	Dotyczą danej sprawy																					
						Dawniej wasza miłość				„Halka” Grająca ósemka																						
Kunkiewicz z kina		20							PS do listu	7																						
Kuzyn prusaka Szybko zapada jesienią			Team z Madrytu			Bibosz, birbant W rękę kowboja		30			Imieniczka Jarockiej																					
Imię Rodowicz	3						Nadbałtycka republika		Trójca bóstw Taniec dla dwojga		Długie, zbite pasma włosów																					
Jan, bohater z Wembley		Sewiolo lub Pyrek	9	Wczesna msza		Napój kawowy				Jest po kappie	Szczyt blisko Kuźnic																					
									Motocykl japoński	Jest nim czad, gaz	16																					
Olbrzymia rzeźba						Miara żartu Sowiety		12		Piskliwy głos Dodatnia elektroda Jednolity górotwór																						
Instrumentalny utwór		Część puzonu		Cechuje stoika Nakrycie głowy	5						Zew, manifest																					
						Egoista, sobek Murphy					Gatunek kawy zbożowej																					
Mniejszy niż motocykl							Bywa złośliwa		Faza, stopień	Georginia Szpicel	15																					
			2						Przeгляд, pokaz, parada		18																					
Długoletni, wyprobowany przyjaciel		Spór o cenę towaru		Oblicze, twarz		Czuwa lub płynie				Zajacówna dla swoich	Słodkie na patyczkach																					
Druki włoskie	29								Jan (zm. 2019), były premier	Cesarz ... Apostata	8																					
						Jarosław, polityk prawicy		4			Europejka, obywatelka Reykjaviku																					
											Wystarczająca ilość czegoś																					
Wyrób kilimu Chodząca encyklopedia				Dobry kompan jak hebel		Blisko Jawy Iluzja			Epopeja Homera																							
									Aportowała małej Rawlison Antonim kłęski		Ucięty pod kątem																					
Totalna kłęska		Wiodąca tężnica	24	Markowy hotel paryski					Z fabryką pianin Bywa sienny	23																						
Kompost						Popularne imię dla psa		22			32																					
Bierka										Aromatyczny napój podawany w filiżance	...-Marx-Stadt, dziś Chemnitz																					
	14			Tłoczony tłuszcz							Agencja kosmiczna USA																					
... De Palma, reżyser						Kurort koło Słupska				Taniec rewiowy	Zmienia się co dzień																					
									6		10																					
Siana na wianki Biskupi rytuał				Plaż z ropuszek						Funkcja na papierze																						
					17	Renoma, dobra sława		19			Ptaka zimnych mórz																					
											31																					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą rozwiązanie krzyżówki. Prawidłową odpowiedź można przesłać listownie na adres redakcji „Tygodnika Sanockiego” (ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Do wygrania nagroda niespodzianka. Zwycięzcę wylosujemy w drodze losowania.

UNIHOKEJ

Ekstraliga

Koniec marzeń o medalu

MUKS ZIELONKA – TRAVEL PL WILKI SANOK 5-2 (1-0, 1-0, 3-2)

Bramki: Kowalski 3 (24, 48, 52), Maciej Sieńko 2 (20, 41) – Januszczak (55), Pisula (58).
TravelPL Wilki: Cęgiel – Leś, Zacharski, Ambicki, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak.

Po porażce przed własną publicznością trener Adam Dmitrzak odważnie zapowiadał dwa zwycięstwa na wyjeździe i awans do półfinału, jednak rzeczywistość okazała się dość brutalna. Tym razem wicemistrzowie Polski wygrali wyraźnie, w pewnym momencie prowadząc już 5-0. „Watahę” stać było jedynie na zryw w ostatnich minutach.



Niespodzianki nie było – unihokeiści MUKS-u Zielonka (jasne stroje) okazali się wyraźnie lepsi od Wilków. Teraz naszą drużynę czeka walka o 5. miejsce

Początek spotkania dawał nadzieję na odrobienie strat. Trwała zacięta walka o każdy metr parkietu i wszystko wskazywało na to, że w pierwszej tercji bramek nie będzie. Niestety, nasi zawodnicy nie utrzymali koncentracji i 6 sekund przed syreną Maciej Sieńko wyprowadził rywali na prowadzenie. Druga część meczu też przyniosła tylko jednego gola – w 24. min na 2-0 dla Zielonki podwyższył Mateusz Kowalski.

Przed ostatnią odsłoną wszystko było jeszcze możliwe, jednak Wilki szybko zostały pozbawione złudzeń. Trzecią bramkę zdobył Sieńko, potem dwie kolejne dołożył Kowalski i stało się jasne, że tego meczu już nie wygramy. Przy wysokim prowadzeniu przeciwnik mógł sobie pozwolić na nieco luźniejszą grę, co w końcówce spotkania wykorzystala „Wataha”, zmniejszając rozmiary porażki po trafieniach Dominika Januszczaka i Wojciecha Pisuli.

Wiadomo już zatem, że Wilki nie powtórzą wyniku sprzed roku, jakim był awans do superfinału mistrzostw Polski. Na ponowną walkę o medal musimy poczekać przynajmniej do przyszłego sezonu. A teraz trzeba się skoncentrować na meczach o 5. miejsce, by jak najlepiej zakończyć obecne rozgrywki. Tę rywalizację rozpoczniemy pojedynkami z Fenomenem Babimost.

HOKEJ

Mistrzostwa Polski Juniorów

Tydzień emocji w hali „Arena”

Finałowy turniej już w przyszłym tygodniu – od wtorku do niedzieli – w hali „Arena”. Drużyna Niedźwiadków wystąpi w roli gospodarza i choć wygrała fazę zasadniczą sezonu 2018/19, to nie jest faworytem, bo inne zespoły wzmacni wielu zawodników na co dzień grających w Polskiej Hokej Lidze.

Nasi juniorzy trafili do grupy A, w której zmierzą się z Polonią Bytom, Cracovią Kraków i Stoczniozłotem Gdańsk. Natomiast w grupie B zagrają: Zagłębie Sosnowiec, Podhale Nowy Targ, Sokoły Toruń i JKH GKS Jastrzębie. Pierwsza faza turnieju potrwa od wtorku do czwartku, w tym czasie każdy klub rozegra po meczu dziennie. W piątek

odpocznę, na sobotę zaplanowano półfinały, a w niedzielę decydujące pojedynki – najpierw o 3. miejsce, a potem wielki finał. Mijamy nadzieję, że w jednym z nich wystąpi nasza drużyna, choć już samo wyjście z grupy nie będzie łatwym zadaniem.

Szczegółowa rozpiska finałów Mistrzostw Polski Juniorów na plakacie (str. 24).



Mamy nadzieję, że na własnym lodzie Niedźwiadki powalczą o medal

Małopolska liga żaków młodszych

Porażka pod Tatrami

PODHAŁE NOWY TARG –

NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 10-6 (3-2, 2-0, 5-4)
Bramki: Samborski 3 (19, 50, 52), Klucznik (16), Suchecki (60), Marczak (60).

Dwucyfrowa porażka pod Tatrami, gdzie rywale okazali się wyraźnie lepsi.

W pierwszym kwadransie Podhale strzeliło 3 gole, a odpowiedzią na trafienia Szymona Kluczniaka i Leona Samborskiego było kolejnych 5 bramek. Przy stanie 8-2 górale rozluźnili szyki, co wykorzystali Niedźwiadki, zmniejszając rozmiary porażki. Dwa gole dołożył Samborski, a w ostatniej minucie bramkarza rywali pokonali jeszcze Alan Suchecki i Bartosz Marczak.

Jubileusz 60-lecia

STS kontra Ciarko KH 58

Kolejnym akcentem jubileuszu 60-lecia sanockiego hokeja będzie jutrzejszy (godz. 18) mecz byłych zawodników STS-u z obecnymi graczami Ciarko KH 58. Emocje gwarantowane!

W drużynie STS-u zagrają m.in.: Tomasz Lisowski, Zygmunt Wójcik, Wojciech Zubik, Tomasz Demkowicz, Marcin Ćwikła, bracia Grzegorz i Maciej Mermerowie, Arkadiusz i Marcin Burnatowie oraz wielu innych zawodników. W roli trenera wystąpi Franciszek Pajerski, a jego asystentami będą Zbigniew Buczek i Kazimierz Mrugała. Natomiast obecny zespół Ciarko KH poprowadzi Michał Radwański.

– Będzie to niepowtarzalna okazja, by spotkać idoli z dawnych lat. Bardzo prosimy, by każdy kibic ubrał klubową koszulkę meczową, w których wszyscy zapozujemy do pamiątkowego zdjęcia. Wstęp wolny. W holu „Areny” będzie można zobaczyć niewielką wystawę zdjęć, prezentujących ostatnie 60 lat hokeja w naszym mieście – powiedział Piotr Kotowicz, rzecznik prasowy Sanockiej Republiki Hokejowej.

Liga sanocka

Maciej Witan niemal w pojedynkę rozstrzelał niedawnego lidera

Pierwsze ćwierćfinały przyniosły jedną niespodziankę – drużyna Meblues Floorball Legends pewnie pokonała Besco, czyli niedawnego lidera. Do wygranej poprowadził ją niezwykle skuteczny Maciej Witan. Dwucyfrowe zwycięstwa odniosły zespoły AZS PWSZ i rezerwy Wilków, gromiąc odpowiednio Passa i Foresta.

Unihokeiści Besco wydawali się murowanym faworytem starcia z MFL, tymczasem wszelkie spekulacje wzięły w łeb. Głównie za sprawą Witana, który wręcz szalał na parkiecie. Młody hokeista aż pięć razy trafił do siatki, dzięki czemu jego drużyna pokonała wyżej notowanego rywala różnicą 4 bramek. Mimo wszystko przed rewanżem „Beszczań” nie można skreślić, bo w tym sezonie już pokazali, że potrafią wygrać z najlepszymi.

Pozostałe spotkania zakończyły się niemal bliźnia-

czymi kanonadami „Studentów” i „Młodej Watahy”, bo drużyny te zdobywały po 13 bramek. W drugim zespole ekstrakligowych Wilków formą błysnął Rafał Zajdel, aż sześciokrotnie wpisując się na listę strzelców. Hat-tricka dołożył Dominik Januszczak. Natomiast w uczelnianej ekipie po 3 gole zanotowali Arkadiusz Mielniczek i Damian Ginda.

Rewanże już w poniedziałek. Jeżeli którakolwiek drużyna zdoła odrobić straty, wówczas o awansie zdecyduje trzeci mecz.



Gracze MFL pokonali Besco i są bliżej awansu do półfinału

AZS PWSZ – PASS 13-2 (6-0)

Bramki: Mielniczek 3, Ginda 3, Kobylarski 2, Filipek 2, Zadylak 2, Poznański – Sołowski, samobójca.

BESCO – MEBLUES FLOORBALL LEGENDS 2-6 (1-4)
Bramki: S. Fus 2 – Witan 5, Chmura.

IWONICZANKA WILKI II – FOREST 13-3 (9-1)

Bramki: Zajdel 6, Januszczak 3, Sujkowski 2, P. Sokołowski 2 – Bill 2, T. Dorotniak.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

IV liga podkarpacka

Gdzie się podziąta forma z pierwszych sparingów?

BŁĘKITNI ROPCZYCE – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 2-0 (0-0)

Bramki: Siepierski (85), Wiktor (90-karny).

Ekoball Stal: Krzanowski – Słysz, Kokoć, Adamiak, Kaczmarek – Tabisz, Jaklik, Baran (70. Pielech), Wójcik, Femiń (46. Lorenc) – Sobolak.

Fatalne rozpoczęcie drugiej części sezonu. Jesienią cieszyliśmy się, że pierwszego meczu rundy wiosennej nie rozegrano awansem, teraz można tego żałować. Rywale wzięli rewanż za analogiczną porażkę w Sanoku, strzelając dwa gole w ostatnich minutach. Okazuje się, że słaba końcówka cyklu sparingów była zwiastunem kiepskiej inauguracji.



To nie było udane rozpoczęcie rundy wiosennej. Choć na boisku w Ropczycach jeszcze w 85. min utrzymywał się wynik bezbramkowy, ostatecznie stalowcy (na żółto) przegrali różnicą 2 goli

Pojedynek w Ropczycach nie należał do pięknych. Trudno nawet powiedzieć, by był emocjonujący, bo dominowała walka w środku pola, często nawet bezpardonowa, bo gospodarze nie przebiegali w środkach. Sytuacji bramkowych było jak na lekarstwo. W regulaminowym czasie obie drużyny stworzyły sobie po dwie szanse, które warto odnotować. Po naszej stronie okazji nie wykorzystali Sebastian Sobolak i Krystian Jaklik, po których strzałach piłka mijiała bramkę Błękitnych.

Gdy już wydawało się, że stanie na bezbramkowym remisie, gospodarze wyprowadzili dwa skuteczne ciosy. Na pięć minut przed końcem meczu powodzenie przyniosła im składna akcja, którą celnym uderzeniem sfinalizował Hubert Siepierski. Nie mając już nic do stracenia, podopieczni Mateusza Ostrowskiego postawili wszystko na jedną kartę, rzucając się do odrabiania strat, ale skutek był odwrotny do zamierzonego. W doliczonym czasie, po faulu Szymona Słysz w polu karnym, „jedenastkę” pewnie wykorzystał Mariusz Wiktor, pieczętując zwycięstwo Błękitnych.

Okazja do rehabilitacji pojutrze w Wiśniowej, gdzie stalowcy zagrają z Wisłokiem, który w ostatni weekend pokonał Igloopol w Dębicy, spychając nas z 4. na 5. miejsce w tabeli. Trzeba powalczyć o odzyskanie tej pozycji.

Festiwal piłkarski rocznika 2013

Futbolowa radość w ILO

Zawody w hali I Liceum Ogólnokształcącego, organizowane przez Akademię Piłkarską, dostarczyły dzieciakom masę wrażeń i emocji. To była „sama radość” – czytamy na facebooku AP.

Każda z pięciu drużyn rozegrała po osiem spotkań – w jednej grupie mecz i rewanż – strzelając mnóstwo bramek. Pięć- i sześciolatek pokazali spore umiejętności, a dla znacznej części z nich był to pierwszy turniej w życiu. Oczywiście zmagania prowadzono bez wyników, tabel i klasyfikacji, bo najważniejsza była dobra futbolowa zabawa.

Nie zabrakło wyróżnień indywidualnych, bo w każdym zespole trenerzy wytykowali najlepszemu zawodnikowi. W AP Zieloni został nim Piotr Tarapacki, w AP Pomarańczowi – Wojtek Wasłowicz, w AktivPro Rymanów – Bartek Polak (najlepszy bramkarz turnieju), w Bardomedzie Krosno – Kuba Czaja, a w GSP Bukowsko – sympatyczny Irek.



Mali piłkarze walczyli o każdy metr boiska

Turniej rocznika 2009 w Jasle

Trzecie miejsce Akademii Piłkarskiej

Kolejny występ Akademii Piłkarskiej, która tym razem wywalczyła miejsce na trzecim stopniu podium. Najlepszym bramkarzem zawodów wybrany został Wojtek Przepióra.

Do walki przystąpiło 9 drużyn, a że grały systemem „każdy z każdym”, to wszystkim wyszło po 8 meczów. Niezły piłkarski maraton. Podopieczni Sylwestra Kowalczyka rozpoczęli od zwycięstwa nad Goalem II Nowy Sącz, potem pokonując jeszcze Wisłokę Błażkowską, Diament Jodłową,

Szóstkę Jasło i LPFA Gorzyce (wszystkie zwycięstwa bez straty bramki). Przy porażce z Termalicą Nieciecza i remisie z Goalem I już przed ostatnim spotkaniem akademicy zapewnili sobie 3. pozycję, więc przegrana na koniec z Tempem Nienaszów nie miała znaczenia.

AP SANOK – GOAL II NOWY SĄCZ 2-0
AP SANOK – TERMALICA NIECIECZA 0-1
AP SANOK – WISŁOKA BŁAŻKOWA 2-0
AP SANOK – DIAMENT JODŁOWA 2-0
AP SANOK – GOAL I NOWY SĄCZ 1-1
AP SANOK – UKS 6 JASŁO 1-0
AP SANOK – LPFA GORZYCE 1-0
AP SANOK – TEMPO NIENASZÓW 0-1

Konferencja trenerów

Szkolenie w PWSZ

Akademia Piłkarska zaprasza w niedzielę do Centrum Sportowo-Dydaktycznego Sanockiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, gdzie odbędzie się szkolenie trenerów.

Oferta skierowana jest do wszystkich zainteresowanych, niezależnie od przynależności klubowej. Prelegentami konferencji będą Paweł Grycmann (autorytet w dziedzinie szkolenia dzieci i młodzieży) i Mateusz Nowak (przedstawiciel Coerver Coaching Polska). Całość obejmować ma po 3 godziny wykładów i praktyki. Zapisy nadal trwają: biuro@akademia.sanok.pl, tel. 691 523 690.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Turniej Winter Cup w Nowym Żmigrodzie

Remix Niebieszczany na drugim stopniu podium

Zawody rocznika 2011, w których wystąpiły dwie nasze drużyny – Akademia Piłkarska i Remix Niebieszczany. Kapitalnie wypadli zawodnicy z podsanockiej miejscowości, zajmując 2. lokatę. Lepsza okazała się jedynie Resovia Rzeszów. Akademikom przypadło 5. miejsce.



Drużyna Remixu okazała się rewelacją turnieju

Nasze zespoły bezpośredni mecz zagrały w fazie grupowej, a chłopcy z Remixu odnieśli zwycięstwo 2-1. Do dalszych zmagania wyszli z 2. pozycji, ustępując Resovii tylko bilansem bramek, a ekipa AP uzyskała awans z 3. miejsca. W ćwierćfinałach Remix pokonał Start Rymanów, a Akademia przegrała z Globalem Jasło i pozostało jej walczyć o 5. lokatę. Jak się póź-

niej okazało – z powodzeniem. W półfinale drużyna z Niebieszczan pokonała po rzutach karnych Beniaminka Krosno. Niestety, dobra passa podopiecznych Dawida Grzyba skończyła się w finale, bo przegrali 1-2 z rzeszowiakami. Mimo wszystko 2. miejsce Remixu to świetny wynik. Dodatkowo Konrad Tchórz wybrany został najlepszym bramkarzem turnieju.

Mecze grupowe:

AP Sanok – Tempo Nienaszów 2-0
Remix Niebieszczany – AP Sanok 2-1,
Remix Niebieszczany – Tempo Nienaszów 2-0
AP Sanok – Resovia Rzeszów 3-4
Remix Niebieszczany – Resovia Rzeszów 2-2

Ćwierćfinały:

Remix Niebieszczany – Start Rymanów 6-0
AP Sanok – Global Jasło 1-2

Mecze o 5. miejsce:

AP Sanok – Diament Jodłowa 2-1
AP Sanok – Tempo Nienaszów 1-1, karne 2:1

Półfinał:

Remix Niebieszczany – Beniaminek Krosno 1-1, k. 3:1

Finał:

Remix Niebieszczany – Resovia Rzeszów 1-2

SIATKÓWKA

Ćwierćfinał Mistrzostw Polski Kadetów

W Sulechowie bez awansu

Zespół Macieja Wiśniowskiego miał rozpocząć walkę od spotkania z Wiktoria Szczytno, która jednak w ostatniej chwili wycofała się z rozgrywek. W tym momencie stało się jasne, że TSV ma pewnie przynajmniej 2. miejsce w podgrupie A i awans do finałowej. Drugi mecz, a pierwszy na parkiecie – z Orionem Sulechów, sanoczanie otworzyli pewnie wygraną partią, jednak potem ich gra się zacięła.

– Szczególnie współpraca bloku z obroną pozostawiała wiele do życzenia i to gospodarze w końcówkach wygrali kolejne sety – powiedział trener Wiśniowski.

W grupie finałowej nasza drużyna walczyła bez powodzenia. Po porażce ze Spartakusem Jawor, który wcześniej wygrał podgrupę A, szanse na awans do półfinałów mistrzostw kraju stały się raczej matematyczne: trzeba było pokonać Jokera Piła, i to bez straty seta, licząc jednocześnie na korzystny wynik meczu Spartakusa z Orionem. Niestety, już pierwsza odsłona decydującego pojedynku została przegrana i pozostała nam walka jedynie o 3. miejsce w turnieju. Ostatecznie zakończona porażką po tie-breaku, choć emocji bynajmniej nie brakowało. Czwartego seta po niezwykle długiej końcówce wygraliśmy 36:34, jednak w piątej odsłonie zdecydowanie lepszy okazał się Joker.

Turniej w Sulechowie nie był zbyt udany dla drużyny TSV, która wygrała tylko jeden mecz, do tego... walkowerem. Ostatecznie nasi zawodnicy zakończyli rywalizację na 4. miejscu, mimo wszystko momentami prezentując niezłą siatkówkę.



Wyjazd na turniej w Sulechowie nie był zbyt udany dla kadetów TSV, ale przecież nie zawsze się wygrywa. To doświadczenie, które na pewno zapoczątkuje w przyszłości

TSV zagrało w składzie: Damian Bodziak, Jakub Mandzelowski, Kamil Florek, Jakub Kaczmarek, Kacper Kondrat, Hubert Stareńczak, Kacper Pajęcki (libero), Tomasz Nowak, Michał Ostrowski, Jakub Izdebski i Kamil Pisiak.

Ćwierćfinałowy Turniej Mistrzostw Polski Kadetów

Podgrupa A

TSV SANOK – WIKTORIA SZCZYTNO 3:0 walkower
TSV SANOK – ORION SULECHÓW 1:3 (20, -22, -23, -23)

Grupa finałowa:

TSV SANOK – SPARTAKUS JAWOR 1:3 (-20, -22, 20, -17)
TSV SANOK – JOKER PIŁA 2:3 (-22, 19, -12, 34, -7)

Liga sanocka

Emocje jak na grzybach

Siódma kolejka była najmniej ciekawa z dotychczasowych. Wszystkie cztery mecze kończyły się w dwóch setach, a w żadnym przegrani nie zdobyli więcej niż... 17 punktów.

Relatywnie największy opór postawiła drużyna LeSan, w pojedynku przeciwko rutyniarzom z Mansardu zdobywając 17 i 16 „oczek”. W pozostałych meczach

zwłaszcza pierwsze partie były grą do jednej bramki, bo Lutcza, TS Bukowsko i PZG, uzbierały odpowiednio 8, 9 i 10 pkt. Potem było odrobinę lepiej, nie na tyle jednak, by ekipy Belfrów, GOK-u

Later Rymanów i Vivio Brzozów nie miały wygrać łatwo, szybko i przyjemnie.

Na prowadzeniu w tabeli umocniło się Vivio, a kolejne dwie pozycje zajmują Belfry i TSV.

LUTCZA – BELFRY 0:2 (-8, -14)
LESAN – MANSARD 0:2 (-17, -16)
TS BUKOWSKO – GOK LATER RYMANÓW 0:2 (-9, -17)
PZG – VIVIO BRZOZÓW 0:2 (-10, -17)

Podkarpacka liga młodniczek

Zwycięstwa w Zaleszanych

UKS NIWA NIWISKA – SANOCZANKA SANOK
1:2 (17, -22, -14)
UKS ZALESZANY – SANOCZANKA SANOK
0:2 (-14, -11)

Kolejne zwycięstwa najmłodszych siatkarek Sanoczanki, które na turnieju w Zaleszanych wygrały obydwie mecze.

Pojedynek z Niwą Niwiska okazał się bardzo zacięty. Podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego rozpoczęły od gładkiej porażki w pierwszym secie, ale potem udało się z nawiązką odrobić straty, po

tie-breaku wygranym na przewagę. Dla odmiany spotkanie z miejscowym UKS-em było zupełnie jednostronne, dość powiedzieć, że Sanoczanka zdobyła dwa razy więcej małych punktów od rywalki.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Złoty dublet Gryfu

Przypomnieli się sztangiści Gryfu, a okazją były Mistrzostwa Województwa do 20 lat w Sędziszowie Małopolskim. Dorobek naszych zawodników to 5 medali, w tym 2 złote, które wywalczyli Seweryn Przybylski i Michał Kuźniak.

W kat. do 61 kg wychowanek Ryszarda Wojnarowskiego i Romana Mierzwy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwycięstwo odniósł Przybylski, uzyskując 60 kg w rwanii i 85 w podrzucie, a na 2. pozycji sklasyfikowano Jakuba Deca (50 i 70 kg). Natomiast Kuźniak był jedynym zawodnikiem kat. +109 kg, więc po zaliczeniu obydwu prób (60 i 80 kg) tytuł mistrzowski przypadł mu automatycznie.

Medalowy dorobek Gryfu uzupełniły: srebro Filipa Galanta (52 i 75 kg) w kat. do 67 kg oraz brąz Sławomira Bentkowskiego (85 i 105 kg) w kat. do 89 kg. W tej drugiej wadze tuż za podium uplasował się Dominik Szafranec. Startował też Patryk Sawulski, jednak po pobiciu rekordu życiowego w rwanii (wynik 126 kg) spalił podrzut...

Przybylski, Dec i Bentkowski poprawili swoje najlepsze wyniki w podrzucie i dwuboju, ale nie oni pojadą na Mistrzostwa Polski do 20 lat, która za tydzień rozegrane zostaną w Puławach koło Lublina. Barwy Gryfy reprezentować tam mają Bentkowski i Sawulski.



Seweryn Przybylski

LEKKOATLETYKA

Dwa srebra dziewcząt

W Stalowej Woli rozegrano Mistrzostwa Województwa w Biegach Przelajowych, inaugurujące zarazem walkę o Grand Prix Podkarpacia. Medalowy dorobek naszych reprezentantów to dwa srebra, które zdobyły Martyna Łuszcz z Komunalnych i Marlena Kucab z Gimballa Tarnawa Dolna.

Wyścig młodniczek na 1500 m miał bardzo emocjonujący finał. Tytuł wicemistrzowski Łuszcz wybiegła czasem 5.31, tylko o sekundę ustępując zwyciężczyni. Zresztą walka o wszystkie miejsca na podium była bardzo zacięta, bo pięć najlepszych zawodniczek uzyskało rezultaty w przedziale 2 sekund. Poza pierwszą dziesiątką uplasowały się Sara Dejena (Komunalni) i Marlena Zarzyczny (Gimbali). Natomiast w wyścigu chłopców na 2 kilometry miejsce 5. zajął Kacper Kornasiewicz z Komunalnych.

Drugi krążek przyniosła nam walka w kat. dzieci młodszych. Bieg na 500 m Kucab zakończyła z czasem 2.09 i – podobnie jak Łuszczówna – tylko sekundą straty do najlepszej zawodniczki. Na pozycji 7. sklasyfikowano Helenę Matyjasik z Komunalnych. Wśród chłop-

ców ścigali się lekkoatleci Gimballa – 5. był Jan Koszut, a dalsze pozycje zajęli: Szymon Janicki, Bartłomiej Zarzyczny, Dominik Kiełtyka, Piotr Borkowski i Grzegorz Makoś.

Komunalnym przypadło jeszcze kilka miejsc w czołowych dziesiątkach juniorów, którzy biegali na 3 km. Wśród młodszych 5. pozycję wywalczył Piotr Mackiewicz, natomiast w starszej grupie 7. był Krystian Kurzydło, a 9. Julian Haudek.

Ponadto w dziewczęcej kat. dzieci starszych (wyścig na 800 m) startowały: Oliwia Tomkowicz i Natalia Łożańska z Komunalnych oraz Julia Koszut i Martyna Wołk z Gimballa.

Drugie zawody GP Podkarpacia rozegrane zostaną już jutro w Przemyślu, natomiast trzecie i zarazem finałowe – dwa tygodnie później w Mielcu.



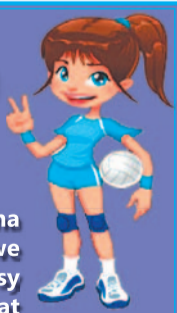
Martyna Łuszcz (po lewej) zdobyła srebro w wyścigu młodniczek

NABÓR DO KLAS O PROFILU SPORTOWYM Z PIŁKI SIATKOWEJ DLA DZIEWCZĄT

Szkoła Podstawowa nr 9 przy ul. Jana Pawła II 25 i Towarzystwo Sportowe „Sanoczanka” w Sanoku ogłaszają zapisy na rok szkolny 2019/2020 dla dziewcząt do klasy czwartej i siódmej o profilu sportowym z innowacją programową z piłki siatkowej.

Dziewczęta zainteresowane rozpoczęciem lub kontynuacją swojej przygody z piłką siatkową zapraszamy do szkoły, w której od wielu lat dzięki współpracy z Towarzystwem Sportowym „Sanoczanka”, rozwijają się siatkarskie talenty.

Zapisy i informacje dotyczące naboru w sekretariacie Szkoły Podstawowej nr 9 w Sanoku od dnia 11.03.2019.



TENIS STOŁOWY

Puchar Polski

Drużyna SKT czwarta na Podkarpaciu

Po około dekadzie przerwy drużyna SKT ponownie wystąpiła w finale wojewódzkim. Trudno było spodziewać się zwycięstw nad znacznie wyżej notowanymi rywalami, w tym obrońcą ubiegłorocznego tytułu i aktualnym mistrzem Polski, czyli Kolpingiem Frac Jarosław, ale już sam udział był dużym sukcesem. Czwarte miejsce na Podkarpaciu to bardzo dobry wynik.



W finale wojewódzkim drużyna SKT (od lewej: Mateusz Łącki, Mariusz Haduch i Artur Gratkowski) przegrała oba mecze, jednak trudno było spodziewać się zwycięstw nad dużo silniejszymi rywalami

Ze wspomnianym Kolpingiem nasi zawodnicy zmierzili się już w pierwszym meczu, czyli półfinale decydującego turnieju we Frysztaku. To była dobra szkoła ping-

ponga – porażka nie tylko do zera, ale i bez zdobytego seta. Najbliższe honorowego wygrania choć jednej partii był Mateusz Łącki, dwa razy ulegając rywalowi na przewagi.

Półfinał:

SKT SP3 I SANOK – KOLPING FRAC JAROSŁAW 0:4

Mecz o 3. miejsce:

SKT SP3 I SANOK – KSTS KARPATY KROSNO 1:4

Punkt: Haduch.

W meczu o 3. miejsce przeciwnikiem SKT były II-ligowe Karpaty Krosno. To spotkanie okazało się bardziej zacięte, choć porażka 1:4 może fałszować obraz meczu. Honorowy punkt zdobył grający trener Mariusz Haduch, wyciągając wynik ze stanu 0:2. W deblu z Arturem Gratkowskim przegrali 2:3. Natomiast Łącki doznał porażki 1:3, a później w pojedynku, który ostatecznie nie został wliczony do meczowej statystyki, remisował z rywalem 2:2.

– W tym spotkaniu drużyna pokazała charakter, stawiając mocny opór znacznie wyżej notowanym rywalom. Natomiast w meczu z Kolpingiem po prostu nie mieliśmy szans na nawiązanie walki, to w końcu aktualny mistrz kraju i obrońca Pucharu Polski. Po prostu nie ta półka. Mamy nadzieję, że zdobyte na finałowym turnieju doświadczenia zaprocentują podczas baraży o awans do III ligi – powiedział Marian Nowak, odpowiedzialny za tenisową sekcję SKT.

PŁYWANIE

Dwa razy 3. miejsca

Przedostatnie zawody południowo-podkarpackiej ligi dzieci i młodzieży rozegrano w Lesku, gdzie 3. miejsca zajęły dwie reprezentantki MKS MOSiR – Sabina Niżnik i Maja Rachalska.

W kat. roczników 2003-2005 Niżnik pozycję na podium wypływała w wyścigu na 100 m stylem dowolnym, finiszując z czasem 1.11,88. Była też 6. na 50 m „motylkiem”. Dalsze lokaty przypadły Weronice Panek.

Rachalska startowała w kat. 2008-2009. Na dystansie 50 m grzbietowym udało jej się wywalczyć 3. miejsce z rezultatem 49,16 i minimalną stratą do 2. pozycji. Zajęła też 9. lokatę na 25 m motylkowym.



Maja Rachalska wypływała 3. miejsce na 50 m stylem grzbietowym

Lokalne plebiscyty

Trójka w trójmieście

Znamy już wyniki dwóch plebiscytów – Podkarpackiego Trójmiasta i Złotej Dziesiątki „Tygodnika Sanockiego”. Pierwsze ogłoszono, my zrobimy to w najbliższym czasie.

Finał X Plebiscytu na Najpopularniejszych Sportowców i Trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka, zorganizowany został w Jasielskim Domu Kultury. Znowy wygrał krośnieński koszykarz Piotr Oczkiewicz, zdobywając 21882 punktów. W czołowej dziesiątce mieliśmy trzech naszych zawodników – 3. był panczenista Piotr Michalski z Górnika (20673), a nieco dalej miejsca zajęli piłkarze Ekoballu Stal – 6. Piotr Krzanowski (20478), zaś 8. Karol Adamiak (20353). Natomiast wśród trenerów 8. pozycja przypadła Grzegorzowi Kudle z Górnika (2746), a 9. Michałowi Radwańskiemu z hokejowych Niedźwiadków (2521).

Jeżeli chodzi o XIV Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka „Złota Dziesiątka 2018”, to w ostatni wtorek o godzinie 16 zakończyliśmy przyjmowanie kuponów. Ostateczne wyniki są już znane. W gronie laureatów znaleźli się (w kolejności alfabetycznej): Maciej Czopor, Joanna Głowacka, Emma Mazur, Andrzej Michalski, Piotr Michalski, Piotr Nałęcki, Marek Nowosielski, Martyna Posadzka, Bogusław Rapała i Patryk Sawulski. Ostateczna kolejność ogłoszona zostanie podczas plebiscytowej imprezy, którą wstępnie zaplanowaliśmy na przyszły tydzień. Szczegóły wkrótce.

IV liga

Lider jedzie jak lokomotywa!

ISKRA ISKRZYŃNIA – SKT SP3 I SANOK 2:10

Punkty: Nastyn 3,5, Gratkowski 2,5, Haduch 2,5, Pytlowany 1,5.

Lokomotywa z napisem SKT nie zatrzymuje się ani na chwilę – po 14. kolejce lider wciąż z kompletem punktów! Cieszy udany powrót rutynowanego Mariusza Nastyna, który tym razem był najsukuteczniejszym zawodnikiem drużyny.

W pierwszej rundzie Iskra napisała naszym pingpongistom sporo krwi (zwycięstwo 10:8 w Sanoku), tymczasem wyjazdowy rewanż okazał się właściwie formalnością. Spora w tym zasługa wspomnianego Nastyna, który zagrał, jakby żadnej przerwy w wy-

stępnach nie było, zdobywając komplet 3,5 punktów. Jak zwykle same zwycięstwa odniósł też grający trener Mariusz Haduch, a Artur Gratkowski (2,5 pkt) i Piotr Pytlowany (1,5 pkt) oddali rywalom tylko po jednym meczu.

Do końca sezonu zasadniczego pozostały jeszcze dwie kolejki, a potem nasz zespół czeka baraż o awans do III ligi.



Marian Nowak (po prawej) spotkał niedawno swego wychowanka Grzegorza Adamiaka, z którym nie widział się ponad... 30 lat!

V liga

Rezerwy znów wygrały

SKT SP3 II SANOK – KTS WOLA KOMBORSKA 10:3

Punkty: Nowak 3,5, Morawski 3,5, Bednarczyk 1,5, Wronowski 1,5.

Po porażce z liderem rezerwy SKT wróciły do wygrywania. I to wysokiego, o czym boleśnie przekonali się tenisisci z Woli Komborskiej.

Ostatni weekend stał pod znakiem udanych powrotów weteranów, bo podobnie jak Mariusz Nastyn przy stole znów pojawił się Marian Nowak. Także ze świetnym skutkiem – komplet zwycięstw bez straty seta! Identyfikującym bilansem legitymował się Marcin Morawski, a po

1,5 „oczka” dołożyli Andrzej Bednarczyk i Marek Wronowski (zagrał również Daniel Kozioł). Warto dodać, że ekipa SKT rozpoczęła mecz z dużym impetem prowadząc już 8:0, a goście dopiero w końcówce zdołali zmniejszyć rozmiar porażki (m.in. dwie wygrane pięćsetówki).



Nasi piłkarze – Karol Adamiak (z lewej) i Piotr Krzanowski – uplasowali się w czołowej dziesiątce plebiscytu Podkarpackiego Trójmiasta

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**



GWIAZDY JAZZU W SDK

W dniach 26 – 31 marca w Sanockim Domu Kultury odbędzie się kolejna edycja muzycznego wydarzenia „GWIAZDY JAZZU W SDK”. W tym roku wystąpią:

Karen Edwards 26 marca 2019 r. godz. 19.00	Adam Baldych Quartet 29 marca 2019 r. godz. 19.00
Adam Makowicz 27 marca 2019 r. godz. 19.00	Artur Dutkiewicz Quartet 30 marca 2019 r. godz. 19.00
Maciej Sikala 28 marca 2019 r. godz. 19.00	Urszula Dudziak 31 marca 2019 r. godz. 19.00

Cenny biletów przedstawiają się następująco:

Karnet – 150 zł
Bilety w dniach: **26, 27, 28 i 30.03./** 30 zł, **29.03./** 40 zł, **31.03./** 60 zł
Wejściówka (młodzież szkolna) – 50 zł (sobota, niedziela – 15.00 - 19.00)

Bilety do nabycia w kasie SDK
Kasa czynna: dni powszednie – 9.00 - 14.00, 15.00 - 19.00
sobota, niedziela – 15.00 - 19.00

KINO

Maria, królowa Szkotów

Czas trwania: 125 min.
Produkcja: Wielka Brytania, 2018
Gatunek: biograficzny, dramat historyczny
Reżyseria: Josie Rourke
Obsada: Saoirse Ronan, Margot Robbie, Jack Lowden, Joe Alwyn
15.03.2019 godz. 18.00
16.03.2019 godz. 19.30
17.03.2019 godz. 17.15
18.03.2019 godz. 20.15

Jak wytresować smoka 3

Czas trwania: 104 min.
Produkcja: USA, 2019
Gatunek: animacja, familijny, przygodowy
Reżyseria: Dean DeBlois
15.03.2019 godz. 16.00
16.03.2019 godz. 15.00
17.03.2019 godz. 15.00
18.03.2019 godz. 16.00
19.03.2019 godz. 16.00
20.03.2019 godz. 16.00
21.03.2019 godz. 16.00

Gdyby ulica Beale umiała mówić

Czas trwania: 117 min.
Produkcja: USA, 2018
Gatunek: dramat
Reżyseria: Barry Jenkins
Obsada: KiKi Layne, Stephan James
15.03.2019 godz. 20.15
16.03.2019 godz. 17.15
17.03.2019 godz. 19.30
18.03.2019 godz. 18.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 15 marca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytanie, dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.



Spotkanie z Marcinem Kydryńskim

16 marca w sali tańca Sanockiego Domu Kultury o godz. 19.00 rozpocznie się spotkanie autorskie Marcina Kydryńskiego, promujące książki „Biel. Notatki z Afryki” oraz „Lizbona. Muzyka moich ulic”. Bilety w cenie 10 zł do nabycia w kasie SDK.

Marcin Kydryński, znany z wielu przedsięwzięć radiowych, muzycznych, podróżniczych i literackich, po ćwierćwieczu podróży do Afryki przygotował 700 stronicową książkę zatytułowaną „Biel. Notatki z Afryki”. Zebrał w niej swoje wrażenia, doświadczenia i obserwacje, stanowiące dowód jego afrykańskiej fascynacji.

BWA

Spotkanie z Grzegorzem Rogowskim

15 marca o godz. 18.00 w BWA Galeria Sanocka odbędzie się spotkanie z Grzegorzem Rogowskim autorem książki „Skazane na zapomnienie. Polskie aktorzy filmowe na emigracji”. Wstęp wolny. Po spotkaniu zaplanowano projekcję przedwojennej komedii „Zapomniana melodia”.

Akcja charytatywna

24 marca w godz. 13.00 – 18.00 w BWA Galeria Sanocka odbędzie się akcja charytatywna dla Anny Pilszak, sanoczanka, zmagającej się z nowotworem. W trakcie będzie można spotkać się z podkarpackimi artystami oraz zakupić ich obrazy i grafiki.

RZESZÓW

Recital fortepianowy

15 marca o godz. 17.00 w Sali Koncertowej Wydziału Muzyki (ul. Dąbrowskiego 83, Rzeszów) odbędzie się recital fortepianowy połączony z wykładami pt. „Maria Szymanowska i Antoni Kątski – romantyczni luminary polskiej pianistyki na świecie”. Wystąpi prof. Sławomir Dobrzański z Kansas State University w USA. W programie utwory Marii Szymanowskiej i Antoniego Kątskiego.

MISTRZOSTWA POLSKI CENTRALNEJ LIGI JUNIORÓW W HOKEJU NA LODZIE ARENA Sanok – marzec 2019 r.

TERMINARZ MECZÓW – MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

19 marzec 2019 r. – wtorek

godz. 10:00	Gr. B	UKS Zagłębie Sosnowiec	–	MMKS Podhale Nowy Targ
13:00	Gr. B	MKS Sokoły Toruń	–	JKH GKS Jastrzębie
16:00	Gr. A	TMH Polonia Bytom	–	MKS Cracovia
19:00	Gr. A	UKS Niedźwiadki Sanok	–	GKS Stoczniowiec Gdańsk

20 marzec 2019 r. – środa

godz. 10:00	Gr. B	MMKS Podhale Nowy Targ	–	MKS Sokoły Toruń
13:00	Gr. B	UKS Zagłębie Sosnowiec	–	JKH GKS Jastrzębie
16:00	Gr. A	GKS Stoczniowiec Gdańsk	–	TMH Polonia Bytom
19:00	Gr. A	UKS Niedźwiadki Sanok	–	MKS Cracovia

21 marzec 2019 r. – czwartek

godz. 10:00	Gr. B	JKH GKS Jastrzębie	–	MMKS Podhale Nowy Targ
13:00	Gr. B	MKS Sokoły Toruń	–	UKS Zagłębie Sosnowiec
16:00	Gr. A	MKS Cracovia	–	GKS Stoczniowiec Gdańsk
19:00	Gr. A	UKS Niedźwiadki Sanok	–	TMH Polonia Bytom

22 marzec 2019 r. – piątek

Rozjazdy: 10:00 11:00 12:00 13:00 – po 45 min.

PÓŁFINAŁY

23 marzec 2019 r. – sobota

1. MECZ A1 – B2 godz. 12:00
2. MECZ B1 – A2 godz. 15:00

24 marzec 2019 r. – niedziela

1. MECZ O III MIEJSCE godz. 11:00
2. FINAŁ godz. 14:00

ORGANIZATOR:

**PODKARPACKI OKRĘGOWY
ZWIĄZEK HOKEJA NA LODZIE
w Sanoku
oraz
UKS NIEDZWIADKI Sanok**

PATRONAT:



SPONSOR TYTULARNY:



SPONSORZY:



PATRONAT MEDIALNY:

